Nr. 178. — Rok 5. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamowieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank, Gdansk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czekow: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 198. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr. dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 13-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek dnia 4-go sierpnia 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Powaga sytuacji.

NASZ GOSPODARCZY OBOWIĄZEK PATRJOTYCZNY.

Złoty. — Bilans handlowy. — Rząd a społeczeństwo. — Obowiązek kupiectwa. — Apel do kobiet polskich.

Jak nie należało tracić zimnej krwi z powodu ataku niemieckiego na złoty, tak nie należy znowu wpadać w drugą ostateczność i okrzykami triumfu upajać się do zatraty krytycyzmu wobec naszej sytuacji gospodarczej, która mimo odparcie zamachu na walutę polską nie przestałe być poważną.

To pokrycie, jakie ma złoty udaremniło próbe jego podkopania; próbę, która może znowu potwierdzić słuszność przysłowia, że niema tego zła, któreby na dobre wyjść nie mogło" — jeżeli to zło poznać nie zaniedbamy i na sprężystą, planową samoobronę zdobyć się potrafimy. Oprócz pokrycia kruszcowego dla waluty naszej musi mieć złoty oparcie w wytwórczości kraju, w bilansie handlowym, który, niestety, od dłuższego czasu stał się dla Polski ujemny.

Bilans handlowy niewątpliwie ulegnie poprawie dzięki dobrym zbiorom tegoroczn., ale to nie może nas uwolnić od innych o jego dalszą, stałą poprawę starań, nie może nas rozgrzeszyć z tego, co pod względem jego pasywności dotąd ku Państwu i naszej szkodzie zawiniliśmy.

Znaczny procent importu naszego stanowią rzeczy zbędne, artykuły luksusowe, które zadają kłam modnym od wielu miesięcy narzekaniom na zbytni nacisk „śruby podatkowej", przypominają zastarzałą wadę życia nad stan, aktualizują gorzkie słowa poety o tem, żeśmy „narodów pawiem i papugą", smutnie świadczą o naszem patrjotyźmie gospodarczym, a karygodnem lekceważeniu tych podstaw, na jakich się obecnie nasza niezależność oprzeć musi.

Potrafiliśmy cierpieć za Ojczyznę w czasie niewoli, umierać za nią podczas powstań, w wojnie światowej, w odpieraniu najazdu bolszewickiego — ale nie umiemy zdobywać się na patrjotyzm czynny w życiu codziennem, na składanie na ołtarzu dobra kraju ofiary z próżności, z zamiłowania do zbytku, z nawyku do „zamorskich" cacek i fatałaszków. Te właśnie pozornie niewinne a w gruncie rzeczy zgubne igraszki składają się na olbrzymie pozycje, które czynią nasz bilans pasywnym i stwarzają groźniejsze jeszcze od intryg berlińskich niebezpieczeństwo dla złotego, podkopują nasze życie gospodarcze, które musi być właśnie onym granitem pod tęczami pięknych uniesień patrjotycznych.

Z naszym pędem uwielbiania zagranicznych towarów podjął już Rząd walkę i dalej konsekwentnie prowadzić ją powinien. Konsekwentnie, a więc nakładając cła wysokie na przedmioty zbędne lub wytwarzane w kraju, czyniąc wyjątek jeno dla tych artykułów, które stanowią uzupełnienie nieodzowne dla wytwórczości rodzimej. Rząd jednak wszystkiego uczynić nie może i gorliwego współudziału całego społeczeństwa potrzeba, aby importowi zagranicznemu położyć mocną tamę, podźwignąć wytwórczość własną. Władze bowiem w zarządzeniach swych liczyć muszą się ze zobowiązaniami traktatowemi i prywatnej inicjatywy, akcji społecznej potrzeba, aby wytwórczość obca nie przenikała granic naszych nie znajdowała w kraju nabywców.

Wielkie i wdzięczne pole otwiera się tu dla działalności naszych związków kupieckich, które winny wywrzeć skuteczny nacisk na swych członków, aby ci nie zalecali kupującym zagranicznych „doskonałości", lecz stali się pionierami i obrońcami przemysłu polskiego. Tu zaznaczyć musimy, że niestety w wielu wypadkach właśnie kupiec propagował towar obcy, może dla względów kredytowych (o zagraniczny kredyt było łatwiej) lub poprostu dla dogodzenia słabostkom klijenteli. To musi ustać. Kupiectwo nasze słusznie domagające się większego uwzględnienia ze strony władz centralnych, dbające o autorytet własny śród społeczeństwa winno świecić dobrym przykładem w obronie wytwórczości polskiej, uważać za punkt swego honoru sprzedawać tylko towary polskie.

Szczególnie przodować tu należy kupiectwu pomorskiemu z uwagi na to, iż z dwóch stron granicząca z Niemcami a na domiar zła przez twór wolnego miasta gdańskiego rozdarta dzielnica nasza jest przez obcych eksporterów i przez bandy szmuglerów upatrzona za najwygodniejszy dla nich teren działalności. Pokażmy, że tym zakusom Pomorze przeciwstawić się potrafi, że kupiec nasz spełni swe wobec kraju posłannictwo, że patrjotyzmu pomorskiego zaćmić nie pozwoli.

Najwięcej bodaj zależy tu jednak od kobiet polskich. Matki, żony, siostry nasze zasłużyły się chlubnie Polsce w okresie niewoli, kiedy tak słusznie głosiła pieśń patrjotyczna, że: „Jeszcze nie zginie nasza Ojczyzna, póki kobiety to czują". Otóż tego czucia nietylko w chwili zbrojnych niebezpieczeństwo, ale w szarem życiu codziennem nam trzeba, aby nie zginęło to, co się ostało, co odzyskaliśmy. Niepodległość polityczna jeno pod tym warunkiem utrwali się i do należytej pełni rozwinie, jeżeli cieszyć się będziemy odpowiednią niezależnością gospodarczą. A tę znowu zdobędziemy, jeżeli ustanie zgubny dla kraju import smakołyków, strojów i kosmetyków zagranicznych. Tu kobiety nasze muszą się wyrzec dotychczasowych przyzwyczajeń, upodobań, uprzedzeń — i spodziewamy się, że się na to w imię dobra kraju zdobędą, bo Polki były zawsze patrjotkami i pod tym względem świeciły przykładem dla swych mężów i braci. Wystarczy, sądzimy, przypomnieć, że tego przykładu domaga się obecna sytuacja, która nie przestała być poważną.

S. M.

Ostatni dzień pobytu min. Skrzyńskiego w Ameryce.

Minister przemawiał przez radio do ludności amerykańskiej.

Nowy York, 2. 8. PAT. Minister Skrzyński przyjechał tu onegdaj wieczorem. W poniedziałek zwiedził Filadelfję, we wtorek zaś to jest ostatni dzień pobytu w Ameryce spędzi p. minister na rozmowach z wybitnymi przedstawicielami nowojorskich kół gospodarczych. We środę rano p. minister odjedzie do Europy.

Nowy York, 2. 8. PAT. W wygłoszonem tu przez radio przemówieniu do ludności amerykańskiej p. min. Skrzyński opisał wrażenia ze swego dotychczasowego pobytu w Stanach Zjedn., które opuszcza z żalem. Pan minister wspomniał, iż przybył do Ameryki w celu wyrażenia wdzięczności narodu polskiego dla narodu amerykańskiego i podkreślił uczucia przyjaźni, jakie żywi Polska dla Ameryki, oraz wspólność aspiracji obu narodów. Pan minister zaznaczył, iż we wszystkich miastach amerykańskich ze zdziwieniem spotykał Polaków z pochodzenia, zajmujących wysokie stanowiska w służbie publicznej, handlu i przemyśle. Przemówienia swoje zakończył p. minister podziękowaniem narodowi amerykańskiemu za niezwykłe serdeczne przyjęcie jakiego doznał, oraz wyraził radość z powodu tego, że miał możność wejść w osobisty kontakt z prezydentem Stanów Zjedn. oraz innemi osobistościami amerykańskiemi.

Zamach na prezydenta Coolidge'a.

Londyn, 1. 8. (AW). „Daily Express" donosi z New Yorku, że w Amba na Florydzie aresztowano niejakiego Kleina, który przygotował zamach na prezydenta Coolidge'a. Klein zeznał, że istnieje cała szajka „anarchistów", która zamierzała wykonać zamachy na królów dolarowych, jak Ford, Rocquefeller i Edison.

Burzliwe posiedzenie Reichstagu.

Berlin, 1. 8. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu podczas obrad nad podwyższeniem płac urzędniczych, przyszło znowu do burzliwych scen. Stronnictwa rządowe odrzuciły projekt podwyższenia płac, motywując to złym stanem finansów Rzeszy. Posłowie komunistyczni wszczęli awantury, zarzucając lenistwo posłom nacjonalistycznym, którzy zamiast brać udział w obradach, krzepią się alkoholem w bufecie. Na prawicy powstała wrzawa nie do opisania tak, że prezydent musiał przywoływać posłów do porządku, poczem poseł komunistyczny Stäcker zwabił wszystkich posłów prawicowych do sali z tem, że ujawnił tajny dokument niemiecko- narodowych, zawierający wytyczne stanowiska poszczególnych partyj, wobec noty niemieckiej w sprawie paktu.

Z dokumentu tego wynika, że partja ludowa uważa notę za akt zbiorowy całego gabinetu, zgadza się na nią i przyjmuje żądanie odpowiedzialności. Dalej ujawnia się, że **niemiecko - narodowi nie chcą, by konferencja w sprawie paktu doszła już obecnie do uksktu sprawie paktu doszła już obecnie do skutku, liczą się bowiem z ewentualnością zawarcia nowych umów z Ententą.** Na posiedzeniach parlamentu należy zważać na to, by minister spraw zagranicznych nie żądał zmiany okupacji, dopiero po zawarciu umów. Należy się upierać **przy tem, że artykuł 16 paktu Ligi Narodów- nie jest dla Niemiec wiążący.** Poseł Stäcker nie zdążył odczytać całego dokumentu z powodu ograniczonego czasu przemówień.

Rewelacje jego wywołały ogromny niepokój i wzburzenie na prawicy. Hr. Westarp bronił się, zarzucając komunistom kradzież dokumentu, na co jeden z komunistów podbiegł do trybuny i zamierzył się na mówcę i nie wiele brakowało, aby przyszło do czynnych zniewag. Posypały się z obu stron epitety, jak kłamcy, złodzieje, z drugiej zaś strony banda tchórzów i rabusiów. Wsku-

Prowokacja przybłędów pruskich.

Berlin, 2. 8. (AW). Optanci niemieccy obozujący w Pile wystosowali do rządu Rzeszy telegram z protestem przeciw wydalaniu ich. W depeszy żądają poprawy ich sytuacji, jak również **zastosowania odpowiednich represji wobec Polski, a mianowicie wydalenia odnośnej ilości Polaków z Niemiec.**

Opinja publiczna żąda wyjaśnienia.

Nad karygodnem tchórzostwem dwóch banków polskich nie można przejść do porządku dziennego.

Grudziądz, 3 sierpnia 1925.

Artykuł nasz z 1 m. bież. pod tyt. „Atak na złoty polski wywołał wielkie wzburzenie opinji publicznej, która domaga się ujawnienia i przykładnego ukarania tych winowajców paniki, jacy znaleźli się niestety, po polskiej stronie. Okazuje się, iż zawinił nie jeden ale dwa banki polskie, których oddziały gdańskie w krytycznej chwili rzuciły tam na rynek pienieżdy 250 i 100 a więc łącznie 350 tys. zł. i ta właśnie podaż zarówno ze względu na sumę jak i z uwagi na polskość tych firm bankowych wywołała na razie tak fatalny dla złotego nstrój w Gdańsku a tem samem i dalej. — Jest jeszcze trzeci winowajca pewna z największych fabryk łódzkich która mając do wykupu za trzy czwarte miljona weksli w Gdańsku oferowała złotych od 5 — 10 fenigów niżej kursu.

Berlińsko-gdański atak na złoty załamał się na całej linji, ale to jeszcze nie znaczy, abyśmy mogli nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. Niewątpliwie Niemcy nie zrezygnują z dalszych choćby obosiecznych i kosztownych dla nich prób w kierunku atakowania naszych postaw finansowych i gospodarczych. Odparcie tych ataków będzie dla Polski jeno pod tym warunkiem możliwe jeżeli społeczeństwo murem stając z Rządem, zachowa zimną krew, przedstawiać bedzie front jednolity, solidarny jeżeli w jego szeregach nie znajdą się dezerterzy. W imię tej zwartości obrony zwracamy sie do Rządu Polskiego, aby uczynił zadość żądaniu opinji publicznej, ujawnił oficjalnie, kto i w jakim stopniu winę ze strony polskiej za panikę w Gdańsku ponosi i jaka za to wymierzona będzie kara.

Nazwy owych dwóch banków moglibyśmy już podać do wiadomości, bo śród świata finansowego krążą one z ust do ust — sądzimy jednak, iż w danej sprawie powinien ukazać się komunikat urzędowy, na który całe społeczeństwo polskie szczególnie na Pomorzu i w Gdańsku czeka z wielkiem a zrozumiałem zniecierpliwieniem

Pan Wojewoda Pomorski w powiecie Kościerskim.

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego".)

Po raz pierwszy od czasu swego urzędowania odbył p. wojewoda dr. Wachowiak podróż inspekcyjną po powiecie kościerskim.

Wizytacje takie mają duże znaczenie; dowodzą one że Rząd pilnuje spraw mieszkańców, budzą stąd zaufanie do Rządu. Jak zauważyć można, odwiedzał p. Wojewoda dotąd wyłącznie powiaty kresowe.

Z zadowoleniem zaznaczyć wypada, że ludność wszędzie wita p. Wojewodę ze szczerą radością. Ostatnia wizytacja dn. 1 i 2 sierpnia br. jest tego nowym dowodem. Życzeniem p. Wojewody jest, aby przyjęcia były jaknajskromniejsze; mimo to nie obyło się bez szczerych i serdecznych owacyj.

Od samej granicy powiatu, gdzie witał p. Wojewodę p. Starosta kościerski z delegacją Wydziału Powiatowego aż do Kościerzyny i następnie w zachodniej części powiatu ludność poszczególnych wiosek zastępowała drogę p. Wojewodzie, wyrażając cześć dla niego i zaufanie do Rządu. Przemówienia wygłaszali sołtysi, dziewczynki deklamowały, wręczając p. Wojewodzie bukiety świeżych kwiatów, chóry złożone z dzieci odśpiewywały odpowiednie pieśni, najczęściej hymn kaszubski Nowowiejskiego z refrenem: „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby!"

Prócz Kościerzyny i Skarszew zwiedził p. wojewoda Starą Kiszewę, Polaszki, Orle — tamże eksploatację kamieni, gdzie zatrudnia się bezrobotnych — Sobącz, Lipusz, Kalisz, Dziemiany, Raduń. Gościnnie przyjmowali p. Wojewodę państwo Bieleccy w Starych Kiszewach, Kąkolewscy w Orle, Tempscy w Sobączu.

W Kościerzynie i w Skarszewach odbyły się umyślnie zwołane posiedzenia Rad Miejskich, w których p. Wojewoda wziął udział i zapisał się pod zgotowanemi natychmiast protokołami.

Na odbytych zebraniach wykazał p. Wojewoda, że Pomorzem zajmuje się cała Polska, że Rząd czyni niezmiernie wiele, że naprawia to, co za czasów niemieckich zaniedbano. Powstał port w Gdyni, dokąd zawijają już okręty handlowe i pasażerskie; sama Gdynia rozbudowuje się gwałtownie; powstały miejsca kuracyjne, przybywa do nich mnóstwo kuracjuszów — podnosi się zamożność mieszkańców; rozpoczęto już prace przedwstępne około budowy kolei żelaznych. Połączenie Bydgoszczy z Wejherowem ożywi ruch handlowy i spowoduje nowe dla mieszkańców tutejszych zarobki. Wszystko zmierza do świetnej przyszłości Pomorza i całej Polski. Tak w Kościerzynie jak i w Skarszewach przyjęli zebrani przemówienia p. Wojewody z żywem zadowoleniem. W obydwuch miastach zwiedził p. Wojewoda zakłady dobroczynne. Wszędzie zastał czystość i porządek wzorowy. Gdzie potrzeba pomocy — jak w lazarecie w Skarszewach — przyrzekł pomoc Rządu. Dla Skarszew był przyjazd p. Wojewody szczególniejszym świętem; poświęcono tam bowiem cztery sztandary: Wojaków i Powstańców, Ochotniczej Straży Pożarnej, Cechu szewsko-krawieckiego, Cechu wozowników. W drzewce sztandarów wbił p. Wojewoda własnoręcznie, ofiarowane od siebie gwoździe pamiątkowe.

Miłą niespodziankę sprawiono p. Wojewodzie w drodze do domu, kiedy już najmniej powitań się spodziewano. W Polku ustawiono przed dworkiem pani Ohl że tak powiem, „żywy obraz": Okrężne. Był tam wóz zaprzężony w tęgie, gospodarskie konie, na nim żniwiarze, obok ustawione dziewczęta z wiązkami zboża, robotnicy z kosami, robotnice z grabiami — wszystko udekorowane barwami narodowemi. Drogę zastąpiła pani Ohl, przemówiła zwięźle- treściwie i wzniosła okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Wojciechowskiego, poczem ofiarowała p. Wojewodzie chleb i kołacz, wypieczone z tegorocznego zboża.

Obraz to był prawdziwie piękny i świadczący, jak ludność Pomorza przywiązana jest do swej Ojczyzny.

Nie opisuję poszczególnych przyjęć ani wspólnego obiadu w Kościerzynie i śniadania w Skarszewach. Nastrój był wszędzie podniosły, nie było ani momentu, któryby był mógł popsuć harmonję. Wszędzie wyrażano życzenia zgodnej pracy, pełnej miłości dla Ojczyzny.

Charakterystyczną cechą głosu powiatu było wołanie o zgodę, wzajemne zaufanie i miłość.

Teza polska w sprawie Gdańska przyjęta.

Kraków, 3. 7. Jak donoszą „Gł. Narodowemu" z Warszawy Komisja rozgraniczająca teren portu gdańskiego powróciła do Gdańska i w dalszym ciągu obradowała. Obrady toczyły się po myśli postulatów gdańskich, dopiero w ostatniej chwili komisja przychyliła się do żądań polskich.

Strajk urzędników bankowych we Francji.

Paryż, 1. 8. (AW). Dyrektorowie banków odrzucili propozycje kompromisowe wysunięte na podstawie interwencji ministra Caillaux, wobec czego strajk urzędników bankowych trwa w dalszym ciągu i obejmuje coraz więcej banków. Wczoraj zastrajkowało w Lyonie 3.000 urzędników Credit Loynais. Strajk objął również miasta Montepellier, Toulon i Limoge.

Badacz bieguna północnego Elsworth w N. Jorku.

Nowy York 2 8 Pat. Wczoraj przybył tu słynny badacz bieguna północnego Elsworth, który towarzyszył Amundsenowi w ostatniej jego wyprawie do bieguna. Elsworth oświadczył dziennikarzom, że podejmie ponownie próby dotarcia do bieguna północnego w wyprawie kierowanej przez Amundsena. Elsworth spodziewa się, że dochody ze sprzedaży filmów i odczytów pokryją wydatki, związane z przygotowywaniem nowej wyprawy.

Przegląd polityczny

STANY ZJEDNOCZONE.

Na pierwszy plan wysuwa się w polityce St. Zjednoczonych sprawa chińska. Nieuregulowane dotychczas uchwały konferencji waszyngtońskiej (listopad 1921, luty 1922) odbijają się wysoce niekorzystnie na wzajemnych stosunkach mocarstw, posiadających ekspansję gospodarczą w Chinach, a więc w pierwszym rzędzie St. Zjednoczonych, W. Brytanji i Japonji. St. Zjednoczone wyznają w swej polityce wobec Chin zasadę „otwartych drzwi" t. j. równości wszystkich zainteresowanych gospodarczo na rynku chińskim z wyłączeniem wszelkiej ekspansji politycznej. Japonja i częściowo W. Brytanja są ze swej strony zwolennikami polityki „sfer wpływów" z uwagi na posiadane przez nie tendencje polityczne wobec Chin. Dlatego też proponowana przez sekretarza Kellog'a w imieniu St. Zjednoczonych konferencja w sprawach chińskich napotykała na poważne trudności, nim nie przeważył mocarstwowy wpływ St. Zjednoczonych na politykę angielską. Obecnie konferencja jest rzeczą postanowioną.

WIELKA BRYTANJA.

W ostatnich czasach na pierwszy plan zainteresowania wpłynęły sprawy obrony morskiej Imperjum Wielkobrytańskiego. Po dość ostrej wymianie zdań w Izbie Gmin, gdzie dostojnicy marynarki Bredgeman i lord Beatty zgłaszali już swe dymisje, uchwalono ostatecznie rozbudowę sił krążowniczych w marynarce brytyjskiej (budowa wielkich pancerników jest od czasów konferencji waszyngtońskiej znacznie utrudniona).

W. Brytanja stoi obecnie na oceanie Spokojnym, gdzie koncentrują się wielkie interesy mocarstwowe, w tyle za Stanami Zjednoczonemi i Japonją, jeżeli chodzi o siłę morską. Grozi to dla Imperjum poważnymi konsekwencjami, gdyż dominja brytyjskie jak Kanada i Australja uzyskują wskutek tego pretekst ciążenia w stronę St. Zjednoczonych, co stanowi precedens dla rozpadnięcia się Imperjum. Ostatnia wizyta floty wojennej St. Zjednoczonych w Australji i jej entuzjastyczne tam przyjęcie, jest dla Londynu groźnem memento. Budowa bazy morskiej w Singapore i obecne kredyty na marynarkę, mają zapobiec szukaniu przez dominja ochrony przed Japonją pod skrzydłami St. Zjednoczonych.

FRANCJA.

We Francji centralnym punktem zainteresowania jest w polityce wewnętrznej rozłam w kartelu lewicy, który zaszedł na ostaniem przed ferjami posiedzeniu Izby Deputowanych w dniu 12 lipca. Rząd wskutek tego poważnie się wzmocnił, lecz utracił znamiona rządu ściśle lewicowego, wskutek zaś tego zachodzi pewna możliwość odchyleń programowych na przyszłość.

W Maroku rozdzielenie funkcyj administracyjnych (marszałek Lyautey) i wojskowych (nowo mianowany dowódca armji operującej przeciwko Abd-El-Krimowi Naulin), oraz porozumienie z Hiszpanją, mocą którego marsz. Petain ma objąć skoordynowane dowództwo wojsk francuskich i hiszpańskich, odrazu polepszyło sytuację wojskową, która obecnie stoi pod znakiem ostatecznego sukcesu wojsk francuskich.

NIEMCY.

Sprawa paktu gwarancyjnego i wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, dominuje nad wszystkimi innymi zagadnieniami. Nota niemiecka z dnia 20 lipca wysunęła cały szereg zastrzeżeń przeciwko francuskiej interpretacji propozycji Stresemanna z dnia 9 lutego. Niemcy w szczególności pragną uzyskać maksimum korzyści w opróżnieniu przez sprzymierzonych Nadrenji, znieść sankcje karne, zachować wolną rękę w stosunku do sowietów i zerwać a przynajmniej osłabić francusko-polskie przymierze. Nota niemiecka podlega obecnie badaniu w Paryżu i Londynie. Sprawa wysiedlenia optantów dała propagandzie niemieckiej, jak zwykle niesłuszny powód do wzmożenia akcji przeciw polskiej.

ROSJA SOWIECKA.

Wizyta Rakowskiego w Londynie skończyła się zupełną klęską, gdyż ani rząd ani opinja angielska nie uwierzyłaby w wykonalność owych zamówień na sumę 15 miljonów funtów, które przywiózł w imieniu SSSR Rakowski, dla załagodzenia konfliktu o agitację sowiecką w Chinach. Rozmowa Chamberlaina z Rakowskim dowiodła, iż stosunki rosyjsko-angielskie są nadal naprężone. W stosunkach z Niemcami Rosja jakkolwiek nie ujawnia pozornie żadnej czynności, to jednak niewątpliwie porozumiewa się z Berlinem w sprawie polityki tego ostatniego, w kwestji paktu i Ligi Narodów. Opór Niemiec przeciwko art. 16-emu statutu Ligi, godzącemu faktycznie w sojusz niemiecko-rosyjski, podyktowany jest właśnie obawą przed Moskwą.

W stosunku do Polski, Rosja sowiecka przejawia obecnie ostatnimi czasy pewne uspokojenie, co bynajmniej jednakowoż nie wpływa na zajścia ze strony sowieckiej nad naszą granicą wschodnia

GDAŃSK.

Komisja delimitacyjna portu gdańskiego, której prace mają, jak wiadomo związek z polską służba pocztową na terenie Wolnego Miasta, prowadzi nadal swe prace.

Prasa nacjonalistyczna w Gdańsku usiłuje wywrzeć na nią presję w celu uzyskania wykreślenia jaknajwęższych granic dla portu gdańskiego, a przez to usunięcie do minimum polskich skrzynek pocztowych z obszaru Wolnego Miasta.

Targi o pakt.

Paryż, 27 lipca (Koresp. wł.)

Rokowania o pakt gwarancyjny weszły w nową fazę. Jest nią uzgodnienie poglądów Anglji i Francji na ostatnią notę Niemiec z dnia 20. VII rb.

Nota niemiecka, stanowiąca, jak wiadomo, odpowiedź na warunki postanowione przez Brianda w jego nocie z dnia 16. VI. br., niezmiernie daleko od tych warunków odbiega. Dlatego też Briand, otrzymawszy ją z rąk ambasadora Niemiec w Paryżu, p. von Hoescha zbadawszy ją uprzednio, przesłał ją natychmiast ze swemi zastrzeżeniami do Londynu. Zastrzeżenia te obejmowały niemal wszystkie dezyderaty, stawiane ostatnio przez Stresemanna, a mianowicie: sprawy okupacji Nadrenji i sankcyj karnych przeciwko Niemcom- związanych z wykonaniem przez nie planu Davesa, dalej sprawy traktatów arbitrażowych, które Niemcy miałyby zawrzeć łącznie z paktem reńskim, wreszcie sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, a w szeczególności zastrzeżenia ich odnośnie art. 16-ego statutu Ligi Narodów.

Z tych czterech głównych spraw (bo są jeszcze i pomniejsze) w pierwszych dwu t. j.w sprawie okupacji Nadrenji i w sprawie sankcji, stanowisko angielskie jest już całkowicie uzgodnione z francuskiem, a co za tem idzie: wszystkie pretensje Niemiec w tym względzie są odrzucone. Anglja i Francja sprzeciwiają się więc zarówno jakimkolwiek zmianom w systemie okupacji Nadrenji, ustalonej Traktatem Wersalskim, jak też nie uważając za stosowne zmieniać jakichkolwiek postanowień z układu w sprawie odszkodowań według planu Davesa. Co do tego więc pp. Briand i Chamberlain porozumieli się całkowicie.

Gorzej jest natomiast ze sprawą art. 16-ego statutu Ligi. Od samego początku, gdy powstała kwestja wejścia Niemiec na forum genewskie, Berlin kategorycznie odrzucał wszelką myśl o poddaniu się temu artykułowi, który, żądając w praktyce udzielenia przez Niemcy prawa przemarszu dla wojsk francuskich, idących na pomoc Polsce, zaatakowanej przez Rosję sowiecką, stawiał Niemcy siłą rzeczy w stanowisko wrogie dla sowietów i godził w najistotniejsze podwaliny traktatu w Rapallo.. Rada Ligi Narodów w swem ostatniem piśmie, skierowanem do Niemiec w tej sprawie dnia 13. III. br. wyraźnie żądała przyjęcia przez Niemcy całego statutu bez ograniczeń t. j. wraz z art. 16-ym. Na tej podstawie opierała się i nota Brianda, z dnia 16. VI. rb. Berlin w swej ostatniej nocie odpowiedział znowu odmownie. Obecnie zaś, gdy Briand w rozmowach z Londynem stanął na swem poprzedniem stanowisku, Anglja nie zeszła zeń wprawdzie oficjalnie, lecz odmawiając szczegółowego omawiania tej sprawy, jako „podlegającej kompetencji Ligi Narodów", pośrednio zaznaczyła, iż istnieje w Genewie samej, możność jej zmiany. Chodzi tu przedewszystkiem ze strony angielskiej o wprowadzenie za wszelką cenę Niemiec do Ligi, nawet kosztem największych ofiar.

W sprawie art. 16-ego więc, jakkolwiek istnieje formalna zgoda między Francją i Anglją, to jednak różnice podstawowe są znaczne. W traktatach arbitrażowych zaś, które Niemcy mają zawrzeć z Polską i Czechosłowacją, i które mają otrzymać gwarancję francuską, różnica stanowisk Paryża i Londynu staje się widoczna. Anglja, której wcale nie zależy na tej gwarancji, a która jednocześnie widzi w tej sprawie silny opór Niemiec, mogący przeszkodzić dojściu do skutku całego paktu, woli na tę sprawę nie nastawać. W związku z tem znajduje się również sprawa wolności działania Francji wobec Niemiec w wypadku, gdyby Niemcy, łamiąc traktat arbitrażowy z Polską, naruszyły temsamem i gwarancję francuska tego traktatu. Jest to pogodzenie paktu reńskiego z całym systemem sojuszów Francji na wschodzie Europy, i dlatego Niemcy występują przeciwko temu najostrzej, Anglja zaś zachowuje się raczej biernie, a w każdym razie stanowiska Francji chwilowo nie popiera.

Taki jest stan targów o pakt gwarancyjny, które toczą się stale i każdego dnia mogą przynieść nowe szczegóły.

STRAJKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 1. 8. (AW). Wczoraj wybuchnął strajk w fabryce budowy lokomotyw i wagonów „Parowóz". Prace porzuciło 1800 robotników. Podłoże strajku i żądania robotników są takie same jak w fabryce Lilpopa.

ROKOWANIA Z GDAŃSKIEM.

Warszawa, 1. 8. (AW). Wczoraj zakończone zostały rokowania polsko-gdańskie w sprawie wzajemnego wykonywania wyroków sądowych oraz w sprawie stosowania cła wywozowego na produkty gdańskie. W sprawie wykonywania wyroków odbędzie się w najbliższym czasie specjalna dyskusja. Co do ceł została wczoraj podpisana umowa.

Wycieczka sokołów amerykańskich gości w Ojczyźnie.

JAK GDYNIA WITAŁA NASZĄ BRAĆ SOKOLSKĄ Z ZA OCEANU.

(Korespondencja własna.)

Właściwie powinna była dobić do Gdyni „Warszawa" — duży należący do linji holenderski statek, na którym płynęła nasza drużyna sokolska od Roterdamu — już o godz. 11-ej Rozszalały żywioł morski spowodował kilkugodzinną przerwę, zresztą onegdaj już zapowiedzianą wiceprezesowi sokoła gdańskiego p. Czaplickiemu drogą iskrową. Sokoli nasi jadący do nas w gościnę wprost z Ameryki na innym statku, mieli podróż do Roterdamu wprost spokojną, pozbawioną emocji i silniejszych wrażeń — dopiero teraz, gdy „Warszawa" przedostała się na morze niemieckie, zahuczały i wspieniły się wody, rzucając statkiem tak, że trwogą przejmowały się serca lękliwych, zresztą nielicznych niewiast jadących z wycieczką amerykańskiej drużyny sokolskiej poraz pierwszy w stronę drugiej swej Ojczyzny, znanej jej tylko ze słyszenia, — do ukochanej Polski. Brać sokolska komentowała to rzucanie się wspienionych fal morza niemieckiego bardzo dowcipnie, jako wyraz wzburzenia i gniewu teutońskiego z powodu przyjazdu sokołów amerykańskich do Polski.

Gdynia przygotowała gościom naszym wspaniałe przyjęcie. Biedna ta jeszcze ubożuchna gmina, nie mogąca się zdobyć na przeprowadzenie chociażby tylko chodników kamiennych od dworca do plaży, Gdynia spowita wiecznie w tumanach kurzu, wzniecanych przez kursujące od dworca do portu samochody — przystroiła się odświętnie, wystawiła bramy i łuki triumfalne, porozwieszała wieńce i girlandy, chorągwie i sztandary o barwach polskich i amerykańskich i wystąpiła jak pyszna pani z gościnnością serdeczną, ujmującą.

Nad programem przyjęcia drużyny sokolskiej rozmyśliwały trzy w środę stworzone komitety — komitet marszałkowski, techniczny i gospodarczy, które działały pod sprężystą dyrektywą byłego starosty poznańskiego, a obecnego delegata województwa pomorskiego dla Gdyni p. Ziołeckiego. W trudnej pracy organizacyjnej dopomagali mu dzielnie p. dyrektor Czaplicki, wiceprezes sokoła gdańskiego oraz p. Głuchowski, kierownik „Agencji Wschodniej" z Gdańska, którzy przeszli szkołę organizacyjną podczas spędzonych za morzem kilku lat swego życia.

W godzinach południowych dało się zauważyć w Gdyni nadzwyczajne ożywienie — ze wszechstron zaczęły nadciągać szeregi członków przeróżnych organizacji, stowarzyszeń i korporacji z Gdańska, Gdyni, Wejherowa, Pucka i gmin sąsiadujących z Gdynią. Drogą w kierunku portu sunęły przeliczne samochody, zwożące naszych dygnitarzy i przedstawicieli władz świeckich, wojskowych. Widzę gen. Hallera, widzę p. woj. Wachowiaka, licznych wyższych urzędn. polskiego Komisarjatu generalnego z Gdańska, polskiej dyrekcji kolejowej — dalej sznury naszego polskiego sokolstwa z Gdańska, Wejherowa i kilku innych miast. Sokoli nasi przybyli na powitanie swych druhów ze sztandarmi z muzyką — przystroili się w mundury w lśniące lakierem buty. A oto tworzą się już szpalery — oto staje już wszystko w szyku i ordynku — sokoli na pomoście przystani na przedzie — przed nimi różni dostojnicy, konsulowie — przedstawiciele wojskowości, duchowieństwa i prasy. Nagle gdzieś het w dali gdzieś, gdzie schylać się zdają nieboskłony, dostrzega ktoś przez lornetkę jakby niewyraźne jeszcze kontury płynącego okrętu. Nie trwa długo, a okręt można już dostrzec gołem okiem. Płynie spokojnie, majestatycznie — dumnie coraz bliżej tej upragnionej w snach naszych braci z za Oceanu wymarzonej ziemi, która witać ma tych w gościnie, co są krew z krwi, kość z kości naszej.

Długotrwały — w dal rozlegający się ryk „Warszawy" — salwy naszej wojennej marynarki — powiewanie chusteczkami — okrzyk radości przeciągły, długi a potem, jakby na komendę i z tej i z tamtej strony „Czołem!" Statek dobił do brzegu. s

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE W PORCIE GDYŃSKIM.

Delegacja weszła na okład okrętu, gdzie powitała gości przybyłych do kraju. Do uczestników wycieczki, zgromadzonych na dolnym pokładzie, przemówił krótko z mostku kapitańskiego kapt. portu, Zaleski, witając drogich gości na progu Ojczyzny i wyrażając życzenie, ażeby pozostawiła ona w ich pamięci niezatarte wspomnienie, oraz aby kiedyś gdy po raz wtóry przyjadą oni do Polski, przybyli już na potężnych okrętach polskich, zastali port w Gdyni w zupełnem rozwoju, a kraj w pełnym rozkwicie. Przemówienie swe kpt. Zaleski zakończył okrzykiem na cześć Polski i sokolstwa polskiego w Ameryce.

Z kolei gości powitał w serdecznych słowach członek miejscowego komitetu przyjęcia p. Czaplicki.

Po wylądowaniu do gości przemówił wicewojewoda pomorski p. Krzemieniewski, witając przybyłych imieniem rządu polskiego w polskim porcie na polskiem morzu. Następnie zabrał głos p. Terech. wiceprezes związku sokolstwa polskiego oraz konsul amerykański w Gdańsku, który witał gości jako przedstawiciel Stan. Zjednoczonych na ziemi polskiej. Po przemówieniu konsula orkiestra odegrała hymn amerykański, poczem uformował się ogromny pochód, na czele którego kroczyła orkiestra marynarki, za nią postępowali członkowie komitetu przyjęcia i delegaci gości, dalej — liczne delegacje z kraju, miejscowe oddziały „Sokoła" i związku wojaków i powstańców, wreszcie członkowie „Sokoła" amerykańskiego i publiczność. Pochód zatrzymał się przed gmachem kasyna, gdzie do zebranych przemówili gen. J. Haller. gen. Skierski imieniem armji, komandor Unrug imieniem floty, płk. Miełżyński im. związku byłych wojaków i powstańców, p. Mokrzycki, prezes okręgowego sokolstwa pomorskiego itd.

Na powitanie te odpowiedział imieniem sokolstwa polskiego w Ameryce prezes dr. Starzyński, oświadczając, że „Sokoli" w Ameryce przybyli do Polski, ażeby zaczerpnąć i zabrać ze sobą ducha narodowego. Sokolstwo polskie w Ameryce przybyło do Ojczyzny, aby w imieniu całej ludności polskiej Stanów Zjednoczonych złożyli hołd Rzeczypospolitej i jej pierwszemu obywatelowi Prezydentowi Wojciechowskiemu, dzielnemu Rządowi polskiemu z p. Władysławem Grabskim na czele, wreszcie bohaterskiej armji polskiej.

W końcu przemówiła przewodnicząca wydziału kobiet zjednoczenia narodowego polskiego w Ameryce p. Milewska. Po przemówieniach, nagrodzonych burzliwemi oklaskami, komitet przyjęcia podejmował gości obiadem w ogrodzie kasyna. —

UROCZYSTE POWITANIE W LASKOWICACH PRZEZ DELEGATÓW OKRĘGU GRUDZIADZKIEGO I BYDGOSKIEGO.

Na powitanie drużyny sokolej amerykańskiej do Gdańska wyjechali: prezes dzielnicy dr. Karol Mokrzycki z Bydgoszczy, a z Grudziądza prezes okręgu III druh Wł. Samoliński i naczelnik tegoż okręgu druh Dostatni.

Powitanie w Laskowicach było uroczyste. Peron pięknie przybrany w zieleń, sztandary o barwach narodowych i w emblematy sokole.

Gdy pociąg wjechał na stację muzyka 64 p. p. z Grudziądza zagrała hymn narodowy, a sokoła drużyna stanęła na baczność, dowództwo miał druh Ponczek. Prezes druh dr. Starzyński z świtą przeszedł front hon. kompanji i w serdecznych słowach powitał drużynę Sokoła, szczególnie podniósł druh prezes, że jednością będziemy tylko silni. Precz z wszystkim tym, co nas dzieli, a dzielą nas od siebie poglądy partyjne. Naszą wielką i potężną partją winna być Polska, dla Niej żyć i pracować w Jej obronie oddać nawet życie, to powinno być dla nas najwyższem ideałem. A zakończył szan. mówca okrzykiem: „Niech żyje Sokolstwo polskie".

Z wybitnych działaczy sokolich zauważyliśmy naczelnika związkowego druha Pawlaka i druhów z Wydziału: Skierskiego, Jagalskiego, a razem 365 osób.

Z Grudziądza przybyli do Laskowic oprócz z wym. prezesa okręgu III druha Wł. Samolińskiego, prezes gniazda druh Fredyk, prezes Tow. Hallerczyków druh Bieńkowski. wiceprezes Sokoła Fr. Kaube, Wawrzyniak i inni. A z Świecia prezes Sokoła Domachowski, wiceprezes Mączkowski, Ponczek, senjor Skrzypski i inni, oraz cały zarząd z Jabłonowa, prezes Wiśniewski (który dokonał zdjęcia na dworcu) razem stawiło się około 30 druhów.

To serdeczne powitanie w Laskowicach bardzo dodatnio wpłynęło na drużynę amerykańską.

AKADEMJA SOKOLSKA W POZNANIU.

Poznań, 2. 8. (Pat.) Wczoraj o godz. 11 wieczorem przybyli tu sokoli polscy z Ameryki. Na peronie dworca gości oczekiwała delegacja miejscow. Sokoła z orkiestrą, przedstawiciele organizacji wojskowych, związku powstańców i wojaków, bractwa strzeleckiego, związku Hallerczyków itd. Połączone orkiestry wojskowa i sokoła odegrały hymn narodowy polski i amerykański. Następnie zabrał głos prezes zw. sokolstwa amerykańskiego dr. Starzyński, składając hołd ojczyźnie i dziękując rodakom za serdecz. powitanie. Orkiestra odegrała marsz Sokołów.

Z okazji gościny sokołów polskich z Ameryki miasto zostało bogato udekorowane, flagami o barwach polskich i amerykańskich.

Dziś popołudniu sokoli amerykańscy udali się do auli uniwersyteckiej na akademję urządzoną ku czci sokołów polskich z Ameryki. Aulę wypełniła licznie zebrana publiczność. Pierwszy zabrał głos naczelnik wydziału Wojew. Pozn. p. Chorzemski, zastępujący wojewodę. Mówca wniósł okrzyk na cześć prezydenta Wilsona i prezydenta Coolidge. Z kolei gen. Sosnkowski zwrócił się do sokołów polskich z Ameryki jako do starych kolegów z pod znaku wspólnej służby, przedstawił rolę sokolstwa polskiego w Ameryce w dobie wielkiej wojny i podkreślił, że sokoli polscy w Ameryce już na kilka lat przed wojną wprowadzili system wychowania wojskowego. Mówca wyraził gorące pragnienie, by sokolstwo w kraju poszło w ślad za sokolstwem amerykańskiem i zakończył apelem o umocnienie wielkiego gmachu naszego państwa na zasadach prawa i sprawiedliwości, ładu i porządku społecznego, zgody i konsolidacji wewnętrznej.

W imieniu ks. kardynała Dalbora przemówił ks. biskup Stanisław Łukomski jako przedstawiciel Kościoła, poczem zabrał głos Roman Dmowski. Mówca podniósł zasługi Polaków amerykańskich, podkreślił mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej, która wykazała wielką żywotność swego organizmu, wreszcie podkreślił znaczenie propagandy, na rzecz Polski, wyrażając przeświadczenie, że w uzyskaniu wielko-mocarstwowego jej stanowiska nasi rodacy w Ameryce będą nam znacznie pomagali jak pomagali w uzyskaniu niepodległości. Na zakończenie chór „Harmonja" wykonał pieśń Boga Rodzica. Popołudniu z okazji zlotu okręgowego sokolstwa polskiego odbyły się ćwiczenia, w których wzięli również udział sokoli amerykańscy, witani entuzjastycznie przez publiczność. Na zakończenie dzisiejszych uroczystości odbył się wieczorem raut na Zamku. W ciągu dnia dzisiejszego sokoli polscy z Ameryki złożyli na mogile poległych powstańców wieniec z napisem: „Bohaterom Ziemi Wielkopolskiej — Sokoli Polacy z Ameryki".

Ohydne morderstwo i usiłowany rabunek w Urzędzie Skarbowym w Chojnicach.

Nieznani dotychczas mordercy zabili posterunkowego policji. — Po dokonaniu strasznego morderstwa usiłowali rozbić kasę.

W ub. sobotę miasto Chojnice poruszone zostało strasznym mordem, jaki dokonano w nocy z 31 lipca na 1-go sierpnia w tutejszym Urzędzie Skarbowym na osobie posterunkowego policji państwowej Stanisława Szymczaku, który w tej nocy pełnił obowiązki stróża w gmachu powyższego urzędu przy ulicy Dworcowej nr. 13.

Jak zwykle tak i w nocy krytycznej nastąpiła zmiana posterunków o godz. 12 w nocy. Dnia 1 bm. o godz. 7 rano, gdy obowiązki swe zaczął pełnić woźny Andrzejczak i przybył na miejsce wypadku, oczom jego przedstawił się okropny obraz. **Na korytarzu w kałuży krwi leżał skulony trup posterunkowego, strasznie zmasakrowany po głowie, twarzy i szyii.** W przyległym zaś pokoju kasowym ściany i podłoga zbryzgana krwią, świadczyły, iż tu rozegrał się straszny **akt morderstwa.**

Natychmiast na miejsce ohydnej zbrodni przybyły władze policyjne z komendantem p. Trawickim i komisja sądowo-lekarska z prokuratorem przy Sądzie Okręgowym p. Piskozubem na czele. Wstępne dochodzenia wykazały następujący stan rzeczy:

Drzwi wejściowe jako i drzwi prowadzące do pokoju, w którym posterunkowy czuwał, były otwarte, zatem wejście dla zbrodniarzy było wolne. Mordu dokonano prawdopodobnie krótko po północy. **Śmierć nastąpiła wskutek poderżnięcia gardła za pomocą brzytwy, którą złamaną znaleziono na miejscu.** Nie jest wykluczone, iż posterunkowy drzemał i zadano mu cięcie bez uprzedniej znaczniejszej walki, bowiem tak broń palna jak i płaska była nieużytą. **Po dokonaniu zabójstwa wywleczono trupa na korytarz, poczem wzięto się do rozbicia kasy stalowej, która w dniu tym zawierała ogromną sumę pieniędzy, bowiem następnego dnia miano dokonać wypłat licznym rzeszom urzędników państwowych, wojsku itd.**

Za pomocą karabinu rozbito naprzód kłódkę, dalszym usiłowaniom jednakże kasa się oparła i zbóje nie mając przy sobie odpowiednich aparatów do rżnięcia względnie topienia stali, **zmuszeni byli uchodzić, nie zabrawszy ani grosza z zawartości kasy.**

Nieznaną dotąd okolicznością zostali również i zbrodniarze ranieni, gdyż ślady krwi prowadziły daleko przez różne ulice na rynek miasta. Ponieważ miejscowy pies policyjny wysłany został na przeszkolenie do Warszawy, zatelef. po takiego do Torunia i Grudziądza. Niestety w międzyczasie zaczął padać deszcz i ślady zmył. Około południa naprowadzone na ślady psy z Torunia i Grudziądza pobiegły w stronę pobliskiej granicy niemieckiej pod Szenfeld, dokąd prawdopodobnie zbroniarze uszli.

W związku z morderstwem aresztowano już szereg podejrzanych o morderstwo osób. Z Torunia prowadzi na miejscu śledztwo komisarz policji kryminalnej p. Kotlarewicz. W ostatniej chwili organy policji natrafiły na ślad zbrodniarzy i jest nadzieja rychłego ich ujęcia.

Zamordowany posterunkowy osierocił żonę i ośmioro częściowo jeszcze drobnych dziatek.

Manewry Sowieckie.

Warszawa, 30. 7. Według wiadomości, otrzymanych z Tallina, bolszewicy przygotowują się do wielkich manewrów, które mają się rozpocząć jesienią br. na przestrzeni od Pskowa do Besarabii. W manewrach wezmą udział oddziały wojska sowieckiego w ilości pół miljona ludzi, 200 aeroplanów i wojska gazowe, specjalne oddziały miotaczy min i kawalerja Budiennego.

Manewry floty. Manewry sowieckiej floty, które były chwilowo przerwane, rozpoczęły się na nowo, 4 eskadry sowieckie skoncentrowane zostały niedaleko Kronsztatu, stacjonując wzatoce. Z tych punktów okręty odbywają jazdy rekonesansowe i ćwiczebne. 25 lipca ukazało się na wodach estońskich 6 okrętów sowieckich wojennych, które manewrowały przez kilka godzin.

PŁONĄCE SZYBY NAFTOWE W RUMUNJI.

Bukareszt, 30. 7. W Moreni wybuchnął pożar w szybach naftowych, należących do Tow. „Standard Oil Co." i ogarnął olbrzymie ilości ropy.

Dotychczasowe próby stłumienia ognia bezskuteczne. Rząd wysłał do Moreni artylerję polową, żeby za pomocą bombardowania zasypać wyloty szybów.

Bezkarność urzędników państw. w świetle prawdy

O postępowaniu dyscyplinarnem wobec urzędników państwowych.

Z centrali związku urzędników państwowych otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia. Przyp. Red.

W N-rze 29 „Myśli Narodowej“ z dnia 17 lipca rb. zamieszczono artykuł p. posła St. Dobrzańskiego, w którym, między innemi, twierdzi, że organizujący się świat urzędniczy umiał zapewnić sobie w państwie bezkarność i niezależność. Z ewentualnemi ekstrawagancjami załatwia się sam, w rodzinie. Przestępstwa służbowe urzędników nie dochodzą do prokuratury, nie przedostają się przez sito komisji dyscyplinarnych“. Twierdzenie to powtórzył w N-rze 203 z dnia 26 lipca br. „Gazety Warszawskiej“ p. Aleksander Świętochowski. Ponieważ opinje te są niezgodne z istotnym stanem prawnym i faktycznym, Zarząg Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych uważa za wskazane wyjaśnić, co następuje:

1) Postępowanie dyscyplinarne wprowadziła ustawa o państwowej służbie cywilnej z dn. 17 lutego 1922 (Dz. U. Rz. P. Nr. 21. poz. 164) w art. 57, który brzmi: „Urzędników, którzy naruszają obowiązki swego stanowiska i urzędu w służbie lub poza służbą przez czyn, zaniechanie lub zaniedbanie pociąga się, niezależnie od ich sądowej odpowiedzialności karnej lub cywilnej do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub porządkowej, według przepisów ustawy niniejszej“. Nadto art. 21 ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym z dnia 17 lutego 1922 r. (Dz. U. Rz. P. nr. 21 poz. 165) postanawia: „Jeżeli naruszanie obowiązku służbowego ma cechy czynu karygodnego, zagrożonego powszechnemi ustawami karnemi, władza lub komisja dyscyplinarna czyni doniesienie karne. O ile doniesienie karne wystosowuje władza przełożona, zawiadamia o tem równocześnie właściwą komisję dyscyplinarną“.

Z powyższego wynika, że nie „świat urzędniczy“ wprowadził postępowanie dyscyplinarne, ale Sejm, jako organ prawodawczy.

2) Władze i komisje dyscyplinarne mają obowiązek donoszenia do właściwych organów o przekroczeniach przez urzędników ogólnie obowiązujących ustaw karnych i postępowanie dyscyplinarne nie powoduje zmniejszania, ale przeciwnie zwiększa się odpowiedzialność urzędników, ponieważ ustawy przewidują prócz odpowiedzialności sądowej, także odpowiedzialność dyscyplinarną, przyczem zakres przewinień służbowych urzędników jest większy, niż przestępstw, przewidywanych przez kodeks karny.

Wszelkie przeto wnioski wspomnianych wyżej autorów, nie liczące się z cytowanemi przepisami o państwowej służbie cywilnej, są z gruntu błędne i fałszywe. O ile zaś autorom są znane konkretne fakty niestosowania przez władze postanowień cytowanych wyżej — należałoby je zbadać i wymienić. Apriorycznie twierdzenia i przypuszczenia nie prowadzą do wyjaśnienia sprawy i do poprawy stosunków, o ile potrzeba takiej poprawy rzeczywiście istnieje.

Kryzys w czarnym kraju.

Londyn, w lipcu (Kor. wł.).

Przemysł angielski wyrósł w XIX wieku na węglu. Produkcja tego czarnego złota wynosiła w 1907 r. 230 milj. ton rocznie, a w 1913 — 280 milj. ton.

I oto po wojnie ten fundament bogactwa narodowego Anglii zarysował się i począł trzeszczeć. Produkcja doszła teraz zaledwie 200 milj. ton i poziom ten z trudnością daje się utrzymać.

Nad „czarnym krajem“, jak nazywaja Anglicy swoje wielkie zagłębia węglowe, zawisły ciężkie chmury nędzy, bezrobocia, a burza, która z tych chmur idzie, ogarnia cały organizm gospodarczy angielski.

Przyczyny takiego spadku produkcji są następujące: przedewszystkiem państwa posiadające własne złoża węglowe, poczęły je bardziej intensywnie wyzyskiwać, niektóre dostały nowe kopalnie, jak Francja, inne zastosowały węgiel bury (lignit) w wielu miejscach wyzyskano w znaczniejszym stopniu „biały węgiel“, t. j. siłę wody, jako źródła energji, wreszcie na szeroką skalę zastosowano naftę tak, że przed wojną 5 proc. żeglugi korzystało z nafty a obecnie 30 proc.

Wreszcie do tych przyczyn międzynarodowo-technicznych dochodzi jedna wewnętrzna angielska. Węgiel w Anglji zdrożał wskutek wzrostu kosztów produkcji. W 1921 r. po wielkim strajku górników płaca robotnicza została podniesiona, a dzień pracy pod ziemią ograniczony do 7 godzin. Według twierdzenia przedsiębiorców uczyniło to przemysł węglowy niedochodowym. W kwietniu 1924 r. 91 proc. szybów dawało zysk, a w marcu 1925 r. dochodowych szybów było już tylko 54 proc. W Durham szyby dające stratę wynoszą 64 proc. Cyfry wyglądają katastrofalnie. Niektóre szyby zamknięto, produkcja spada, a ceny jej rosną. I oto aby ocalić przemysł węglowy, przedsiębiorcy zaproponowali górnikom do wyboru, albo niższą płacę roboczą, albo przedłużenie dnia pracy o godzinę.

Związki górnicze angielskie nie przeczą, że obraz sytuacji w przemyśle węglowym, który dają przedsiębiorcy, jest zgodny z prawdą i zgadzają się na wspólne omówienie sposobów ratunku, ale obie propozycje przedsiębiorców kategorycznie odrzucają. Związki górnicze stawiają za warunek rokowań zdjęcie z porządku dziennego obu propozycji przedsiębiorców. Jeżeli właściciele kopalń nalegać będą, to nie da się uniknąć strejku, a będzie to strejk bardzo poważny, bo na zasadzie istniejącego pomiędzy poszczególnymi trade-unione'ami układu: do górników przyłączą się robotnicy transportowi i kolejarze. Nie dość na tem: strajk stanie się międzynarodowym, bo związki górnicze francuskie i belgijskie nie dopuszczą do wwozu węgla angielskiego, dopóki w Anglji trwać będzie strajk. Przywódcy trade-unione'ów węglowych mówią teraz bardzo ostro: „Wojny nie chcemy, ale uprzedzamy rząd, że jeśli zatarg rozpocznie się, przebieg jego będzie bezprzykładny“.

Do robotników przywódcy mówią tak: „Nie bójcie się zamknięcia kopalni, jeżeli przedsiębiorcy je zamkną, my je otworzymy przez unarodowienie przemysłu węglowego. Nie niszczcie kopalni, bo to jest bogactwo należące do was“.

W Anglji mówić można wszystko, a słowa, które wyżej przytaczamy, dowodzą tylko, że w warstwach robotniczych biorą górę żywioły radykalne.

Unarodowienie przemysłu węglowego figuruje oddawna w programie Labour-Party. Jeżeli teraz wysuwa się je ponownie, uznając stan krytyczny tego przemysłu, to najwidoczniej chodzi o to, aby straty z tej produkcji pokrywało państwo, to jest innymi słowy płatnicy podatków. Przeprowadzenie tego rodzaju ustawy przez laboratorjum parlamentu angielskiego w najbardziej sprzyjających okolicznościach trwałoby kilka lat, albo nawet kilkanaście. A tymczasem ratunek jest potrzebny natychmiast. I oto przywódcy górników proponują środki nagłe — praktycznie. Niechaj przedsiębiorstwa dochodowe i dające straty połączą się i niech dzielą straty i zyski. Czy tego rodzaju spółka da się urzeczywistnić? W sferach przemysłowych nie budzi ona w każdym razie sympatji.

Żywioły komunizujące obiecują ratunek na drodze zupełnie fantastycznej masowego zakupu węgla przez sowiety. Tymczasem wiadomo, że Rosja nie jest w stanie wyzyskać całej swojej produkcji węglowej.

Jak widzimy, sytuacja staje się groźna i zawikłana. Kryzys w czarnym kraju angielskim przybiera cechy wielkiego przesilenia, które zaważy na życiu nietylko gospodarczem, ale i politycznem całej Europy.

Budowa kolei Bydgoszcz-Gdynia.

W Kościerzynie bawią inżynierowie zatrudnieni wymierzaniem mającego się budować połączenia kolejowego Bydgoszcz — Szlachta — Kościerzyna — Gdynia. Prace pomiarowe są już na ukończeniu, a obecnie buduje się w pobliżu dworca kolejowego większe ubikacje, mające służyć na składnice narzędzi i przyrządów budowlanych, które będą ukończone w przyszłym tygodniu. Rozpocznie się też wkrótce budowa domów dla urzędników, kierujących budową. Budowę tych domów przeprowadza pewna firma z Bydgoszczy.

Ze wszystkich dotychczas podjętych czynności około budowy tej kolei, zaobserwować można, że prace cechuje dostateczna energja i fachowość.

W ubiegły poniedziałek odbyło się w magistracie bydgoskim posiedzenie Komitetu budowy nowej kolei Bydgoszcz — Gdynia. Przewodniczył dr. Śliwiński- a obecni byli: Starostowie Niesiołowski (Bydgoszcz) i Tolik (Tuchola), delegaci Izby Przemysłowo - Handlowej i Izby Rzemieślniczej z Bydgoszczy oraz delegaci zainteresowanych miast i gmin (Koronowo, Czersk, Łącznica itd).). Postanowiono wysłać do Ministerstwa Kolei i Rady Kolejowej memorjał z prośbą, aby przy wyznaczeniu trasy nowej kolei, nie pomijano bardziej zaludnionych a szczególnie uprzemysłowionych terenów. Zdaniem komisji, nowa linia powinna iść przez Maksymiljanowo - Łącznicę - Koronowo - Mąkowarsk - Tucholę - -Czersk, a nie z pominięciem większości tych miejscowości. Po ukończeniu żniw ma zjechać do nas komisja dla zbadania terenu tej nowej linji kolejowej i z nią to wspólnie odbyć ma narady miejscowy komitet dla sprawy budowy kolei Bydgoszcz - Gdynia. Kolej — w myśl oświadczenia obecnego na posiedzeniu delegata Rady Kolejowej — ukończona ma być przed końcem r. 1927.

TRAGICZNY ZGON ZAKONNICY W KRAKOWIE.

Kuracjusze krakowskiego szpitala powszechnego zostali wstrząśnięci przerażająca wiadomością o tragiczn. zgonie siostry miłosierdzia Heleny Kulczyckiej. Mianowicie udała się ona do łazienki szpitalnej celem wykąpania się. Kąpiel przygotowała sobie sama i prawdopodobnie przez omyłkę do wanny napuściła jedynie gorącą wodę. Po rozebraniu się śp. Kulczycka od razu weszła do wanny, a zanurzywszy się po szyje, doznała ciężkiego poparzenia trzeciego stopnia na całem ciele. Wskutek bolesnego cierpienia śp. Kulczycka poczęła wołać o pomoc, przyczem nie miała już sił, aby powstać z wanny. Na jej krzyk nadbiegła służba, która śp. Kulczycką wyciągnęła, poczem Kulczycka w kilka minut zakończyła życie.

O tym straszliwym fakcie zarząd szpitala natychmiast zawiadomił policję, z ramienia której dochodzenia w tej sprawie objęła prokuratoria. Zachodzi podejrzenie, czy też w tym wypadku nie chodzi o zamach samobójczy.

Przygoda reportera.

W ostatniej dekadzie przeszłego wieku znajdowałem się w Grecji, stale zamieszkując w Atenach. Kraj to piękny i ciekawy, ale nie ludźmi, którzy tam zamieszkują. Tyle przecież ma człowiek przyjemności patrząc na przyrodę, a tyle poważny i interesującej rozrywki w oglądaniu i studjowaniu pamiątek po starożytnych Hellenach, że może się doskonale obejść bez towarzystwa dzisiejszych Greków.

Wprawdzie i dawni mieszkańcy półwyspu nie grzeszyli prawdomównością i uczciwością, jednakże dzisiejsi ich następcy, rasa zresztą bardzo już mięszana, są wprost wstrętni. Kłamstwem, blagą, nieuczciwością. Jeden z nich, znany adwokat ateński, a więc chyba poinformowany dokładnie o wartości swoich współziomków, bardzo dokładnie określił mi ich charakter. Dowiedziawszy się, że jestem agronomem, przy pierwszym zaraz poznaniu, zaproponował mi spółkę. Zamierzał zakupić w okolicach Aten, większy majątek ziemski i wyłożyć potrzebne fundusze na inwestycje. Ja miałem tylko objąć kierownictwo. Za to stawałem się współwłaścicielem bez angażowania jakichkolwiek pieniędzy. Zdziwiony zapytałem go, jak się może decydować na podobne przedsiębiorstwo, (a chodziło o wydanie około pół miljona franków), nie znając mnie zupełnie, boć żeśmy się przypadkowo dwa razy w życiu zeszli, tego znajomością nazwać nie można.

— Wszak mógłbym pana oszukać, okpić na każdym kroku, bo mi się Pan sam przyznaje, że się pan na roli absolutnie nie zna.

— Czy pan jest Grekiem czy Europejczykiem — zapytał.

— Jestem Polakiem, poddanym austrjackim.

— To mi zupełnie wystarczy, odrzekł i ja z panem ten interes spokojnie zrobię. Widzi pan, może mnie pan oszukać albo nie — okraść albo nie. Grek mnie oszuka i okradnie niezawodnie. Więc już połowa tylko ryzyka. Następnie, jeżeli mnie pan oszuka i okradnie — to jeszcze jestem przekonany, że, jeśli popadnę w biedę, to mi pan da koszulę, buty i ubranie i obiadu nie odmówi. Grek mnie do skóry obedrze — a potem na ulicę gołego wyrzuci kopnięciem i kawałka chleba suchego nie da. Rozumie pan tedy, dla czego z panem choć nieznajomym zrobię ten interes — a z Grekiem, choćby z bratem lub przyjacielem, nie.

Pomyślałem chwilę i tak sobie niewinnie zapytałem:

— A pan, panie mecenasie, kim pan jesteś?

— Grekiem, niestety! — odpowiedział, nie domyślając się ukrytej złośliwości.

— I potem, co mi pan mówi o Grekach, chciałby pan, bym z Grekiem wszedł do spółki? Pozwoli pan, że się nad tem namyślę i odpowiedź panu za parę dni przyślę lub przyniosę.

Ma się rozumieć, że ani mi się śniło zająć się proponowaną aferą. — Wprawdzie nie ryzykowałem pieniędzy — ale mogłem się ewentualnie dostać na mieszkanie bezpłatne do rządowego instytutu w Nauplii — a pobyt tam był podobno niesłychanie ciężki. Grek byłby kogoś okpił a mnie by do kozy wpakowano.

Tak swoje społeczeństwo zcharakteryzował niejeden z jego członków. Prócz więc stosunków z europejczykami żyjącymi w Atenach i mumiami i posągami zapełniającymi muzea greckie, nie szukałem znajomości z tubylcami i ostatecznie zacząłem odczuwać brak towarzystwa ludzkiego i nudzić się, co mnie spowodowało do pakowania manatków.

— Nie wyjechałem jednak, bo tymczasem horyzont polityczny zaciemnił się i wybuchła wojna z Turcją.

O co tam chodziło rzekomo — już dziś nie pomnę — w rzeczywistości Grekom zachciało się gwałtownie bagateli do Krety, Salonik i excusez du peu Konstantynopola. W jednej chwili cały kraj stanął w ogniu pożądania. Krzyk, wrzask, strzelanina na wiwat dniem i nocą po mieście. Wyglądały Ateny tak, jak te miasta Dalekiego Wschodu podczas zaćmienia słońca lub księżyca, gdzie wszyscy wrzeszczą i strzelają dla odpędzenia smoka, który chce słońce względnie księżyc połknąć. Pobyt w Grecji zaczynał być wcale urozmaiconym — więc zostałem, by się temu przypatrzeć. Naturalnie znając stosunki, wiedziałem, że ten hałas Turków nie przestraszy i że cała impreza skończy się skórobraniem, bo czasy Byrona minęły, a Grecja sama z Turcją absolutnie mierzyć się nie mogła, ale ruch ten dał mi sposobność do poznania bliżej Greków.

Całe dnie przepędzałem na ulicy lub w kawiarniach które w czasach normalnych i tak bywały biurami i salonami Greków a w tak gorączkowych czasach prz pełnionemi miejscami narad i schadzek wszystkich ze wszystkimi. Poznałem wielu oficerów sierdzistych i bohaterskich przy szklance wina, wymownych i zapalonych adwokatów i zdobywców całej Azji, na podobieństwo Aleksandra Wielkiego, zgrzytających zębami i rozwścieczonych profesorów i bakałów, którzy mi naukowo tłumaczyli, co Grekom się należy i co zdobędą. Zjechała też natychmiast mała armja reporterów z całej Europy, którzy mieli być świadkami tego wschodniego pojedynku i opisać jego fazy ciekawemu europejczykowi — i naturalnie poznałem i tych panów kilku. Jeden z nich Niemiec, reporter „New-York Herald'u“ — zaproponował mi, by pojechać z nim na front — to samo chciał uczynić Anglik, reporter „Observeru“.

Umówiliśmy się tedy, że zaczniemy od frontu albańskiego pod miastem Artą, a ztamtąd wzdłuż gór Pindusu posuniemy się do frontu Tessalskiego. Ja sam pisywałem do „Kraju“ Spasowicza, do Leipziger ill. Zeitung“ i do „Illustradet London - News“. Wziąwszy jak najmniej bagażu — bo tylko małą torbę podróżną, którą łatwo było można do siodła przytroczyć, wybraliśmy się koleją przez Korynt, wzdłuż zatoki korynckiej do Patras, gdzie wsiedliśmy na statek, który miał nas zawieźć do Arty, nad zatoką Ambrachyjską, gdzie była skoncentrowana lewa armja grecka pod dowództwem pułkownika Manosa, w sile około 25 000 ludzi. Statkiem naszym jechał tam, gdzie i my konsul francuski w Patras, syn posła francuskiego w Atenach, oficer francuskiej marynarki wojennej, wysłany przez sztab francuski jako obserwator wojskowy i kilku reporterów angielskich i francuskich, inżynierów i kupców. Po drodze wypadło zatrzymać się w porcie wyspy Santa-Maura dosyć długo, jak nam kapitan mówił, około 20 godzin. Dzień był pogodny — wyspa piękna, miasteczko dosyć oryginalne, postanowiliśmy więc wszyscy, że wysiądziemy na ląd i czas postoju statku przepędzimy w miasteczku i okolicy. (C.d.n.) Jan.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Samobójcza polityka.

Jednym z naczelnych postulatów polskiej myśli politycznej jest stałe dążenie do zgodnego porozumienia z naszymi sąsiadami. Rezultaty tych usiłowań były widoczne i w stosunku do wszystkich, najbardziej jednak w odniesieniu do państwa niemieckiego, które przez 6 lat raz po raz starało się paraliżować nasze najlepsze chęci.

Obecna wojna ekonomiczna z Niemcami, rozpoczęta nagle i bez powodu przez naszego zachodniego sąsiada, jest najlepszym przykładem trudnych warunków politycznych, w jakich się Polska znajduje. Nie ulega bowiem wątpliwości, że jedynym powodem rozpoczęcia tego zatargu, szkodliwego przedewszystkiem dla życia gospodarczego Niemiec, była chęć politycznej demonstracji.

Jeśli bowiem przeprowadzimy bilans szkód i korzyści, jakie obie strony z tej walki odnieść mogą — przekonamy się, że dla nas straty będą tylko przejściowe, w całości zaś możemy zyskać ogromnie wiele, Niemcy zaś na razie nie odnoszą żadnych korzyści, a w następstwie doprowadzić mogą do ogromnie groźnych dla nich wewnętrznych konfliktów gospodarczych.

Dla Polski obecnie najbardziej daje się we znaki ograniczenie eksportu. Tyczy się to przedewszystkiem węgla, drzewa i nafty, trzech głównych produktów naszego wywozu. Jest to tembardziej dla nas uciążliwe, że ograniczenie to nastąpiło w chwili, w której wszystkie nasze usiłowania skierowane są do usunięcia bierności naszego bilansu handlowego.

Równocześnie jednak sytuacja ta może dla nas mieć bardzo dodatnie strony. Wiele się o tem mówiło, że zbyt silnie jesteśmy związani z rynkiem niemieckim. Idąc po linii najmniejszego oporu, zaniedbywaliśmy stale nawiązywanie stosunków z innymi zagranicznymi rynkami. Obecnie konieczność winna nas zmusić do szerszej inicjatywy. Skierowanie węgla i nafty na Gdańsk może dać nowe lukratywne rynki zbytu. To samo dotyczy i drzewa, tembardziej, że w handlu niem Niemcy odgrywali przeważnie rolę pośredników, wywożąc nasz surowiec do wszystkich krajów Europy. Po przełamaniu zatem pierwszych trudności, możemy w przyszłości zyskać tylko na bezpośrednim zetknięciu się z nowymi rynkami.

Jeśli chodzi o nasz import — to nie trzeba zapominać o tem, że z Niemiec otrzymywaliśmy wyłącznie produkty gotowe, nie najlepszej zawsze jakości. Zamknięcia tego importu nie odczujemy w zupełności, poza może pewnymi gałęziami przemysłu chemicznego, których możność sprowadzenia zależy wyłącznie od nas. W ogólności jednak w tym wypadku zamknięcie granicy niemieckiej winno być nam bardzo na rękę, tak ze względu na naszą rodzimą produkcję, jak i dla nawiązania stosunków z innymi krajami, konkurującymi z Rzeszą Niemiecką.

Towar niemiecki przenikał do nas zawsze w wielkich, zbytecznych ilościach. Faktem jest jednak, że nie dobroć i taniość produktu odgrywały tu decydującą rolę, lecz znakomita, bezkonkurencyjna organizacja sprzedaży. Do dziś dnia znajdujemy się w szponach agentów niemieckich, znających doskonale nasz rynek i umiejących świetnie wykorzystać naszą psychologię konsumenta.

Rozpoczynając z nami wojnę ekonomiczną, Niemcy popełniły po raz drugi błąd w r. 1914. Uporem swoim i pewnością siebie niszczą cały swój dorobek ekspansji handlowej. Polityk niemiecki przekreślił całą działalność niemieckiego, wytrwałego agenta „Reisendera". Nie potrzeba zaś tłumaczyć, w jak ważnym naszym interesie leży uniezależnienie się od politycznie nam wrogiego producenta.

Już dziś można stwierdzić, że ograniczenia importu z Niemiec prawie nie odczuwamy. Tu i ówdzie wieloletnie przyzwyczajenie sprawia kłopot naszym kupcom. Ogólnie jednak skarg nie słychać.

Dla Niemców zaś ta kwestja staje się groźną. Eksporterzy niemieccy do Polski znajdują się w przededniu bankructwa; znalezienie innych rynków zbytu jest dla nich niemożliwe. Wszelkie próby przemycania towaru przez Czechy i Austrję napotykają na czujną kontrolę Polski. Równocześnie przemysłowcy czescy i austrjaccy już dziś wykorzystują dla siebie tę sytuację, nie mówiąc już o poważnem zainteresowaniu się Polską, potrzebującego za wszelką cenę rynków zbytu, przemysłu angielskiego.

Niemniej groźnym dla Niemiec jest ograniczenie importu z Polski, skąd otrzymywali przedewszystkiem najważniejsze dla nich towary: drzewo i mięso. Bez pewnych gatunków surowca drzewnego z Polski (olcha, papierówka etc.) stanąć mogą całe gałęzie przemysłu niemieckiego (fabrykacja ołówków, papieru etc.). Brak zaś mięsa i szeregu produktów spożywczych wywołał już w Niemczech drożyznę i gwałtowne protesty ludności.

Reasumując powyższe, można śmiało stwierdzić, że o ile wojna ekonomiczna z Niemcami jest dla nas przejściowa nienormalnością gospodarczą, o tyle dla Rzeszy może się łatwo przemienić w katastrofę.

Usiłowania Polski, idące w kierunku nawiązania stosunków z Niemcami mają jedyny cel: zgodne spółżycie z sąsiadem; tem dziwniejsza jest taktyka naszego przeciwnika, stawiającego wszystko na jedną kartę, a wyglądającą wprost na samobójstwo. A. K.

Sprawy socjalne

— WPROWADZENIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: Wobec wygaśnięcia w dn. 21 lipca rb. zezwoleń co do przedłużenia czasu pracy w górnośląskim przemyśle hutniczym Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowuje nowe zarządzenie, które ma normować czas pracy w przemyśle hutniczym w ten sposób, że stopniowo będzie wprowadzany 8-godzinny dzień pracy zamiast obecnego 10godzinnego. Pierwsza kategorja robotników przejdą na 8-godzinny dzień pracy, poczynając od 10 sierpnia br. Do czasu wydania rozporządzenia czas pracy pozostaje bez zmiany. Zanim ukaże się rozporządzenie konieczną jest praca spokojna na dotychczasowych warunkach. Wszelkie zakłócenie normalnego biegu pracy utrudni racjonalne wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej musi się liczyć z koniecznością utrzymania w ruchu przedsiębiorstw istniejących po naszej stronie wobec konkurencji ich z przedsiębiorstwami po drugiej stronie, gdyż to utrzymanie w ruchu przedsiębiorstw jest koniecznością państwową, leżącą w interesie ogółu pracowników.

— PRZED WYBUCHEM STRAJKU GÓRNICZEGO W AMERYCE. Ceny węgla na rynku nowojorskim podskoczyły z 14.25 na 14.50 dolarów za tonnę, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo strajku górniczego.

Kronika gospodarcza.

— CŁA WYWOZOWE. Zwracamy uwagę członkom Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, że na mocy rozporządzenia z dnia 28 lipca br. z dniem 1 sierpnia zostało uchylone cło wywozowe na żyto, mąkę żytnią, buraki cukrowe, otręby wszelkie, smalec i słonina, makuchy, melase, konie, drzewo opałowe, rudy żelazne darniowe za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu, miedź w gąskach, sztabach lanych, katodach, nikiel i aluminjum w gąskach, sztabach lanych, katodach, sześcianach i kulkach, cynę w gąskach i blokach, błonnik roślinny, owies mąkę pszenną, mąki inne, oprócz wyżej wymienionych, oprócz mąki ziemniaczanej i paszę sztuczną.

— PODPISANIE DRUGIEJ UMOWY POLSKO-GDAŃSKIEJ. W dniu wczorajszym 31 lipca została podpisana druga umowa polsko-gdańska w sprawie zastosowania polskich ceł wywozowych do produktów gdańskiego pochodzenia. Umowa ta stanowi wykonanie decyzji Ligi Narodów z dnia 13 marca roku bieżącego. Ze strony polskiej podpisał umowę tę p. Rasiński, ze strony w. m. Gdańska p. dr. Franck.

— KURS ZŁOTEGO A CENY NA ZBOŻE. Załamanie się akcji, mającej na celu obniżenie kursu złotego znalazło swój odźwięk w notowaniach na giełdzie zbożowej w dniu wczorajszym 31 lipca br. Tendencja dla żyta nieco osłabła, gdyż eksporterzy nie grali na zwyżkę cen. Dokonywano obrotów żytem w cenie 18.50 za q loco stacja załadowcza, względnie 20 zł za q franco Warszawa. Inne gatunki zboża nie wykazały poważniejszych zmian w obrotach.

— ULGI DLA POWRACAJĄCYCH Z REGAT W GDYNI. Ministerstwo Kolei komunikuje, iż dla powracających z regat w Gdyni urządzanych w dniu 5 sierpnia br. zawodników zostało wydane rozporządzenie, przyznające tym zawodnikom 66% ulgi od normalnej ceny biletu.

— ULGI CELNE NIE BĘDĄ PRZEDŁUŻONE. Rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 11 kwietnia 1925 (Dz. U. R. P. nr. 39 z 20 kwietnia 1925 poz. 272) zostało na cały szereg towarów zaprowadzone cło ulgowe w stosunku do państw, które podpisały konwencję handlową. Rozporządzenie powyższe weszło w życie dnia 24 kwietnia br. i miało obowiązywać do dnia 1 sierpnia 1925 r. Jak nam komunikuje Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu- rozporządzenie o ulgach celnych z 11 kwietnia nie będzie nadal przedłużane.

—HANDEL POLSKO - NORWEGSKI. Norwegja jest krajem, który posiada wszelkie dane na to, aby być dobrym odbiorcą towarów, których nadmiarem Polska dysponuje. Stosunkowa bliskość Norwegji, oraz łatwość z jaką można się dostać do jej portów, pozwala przewidywać wydatny rozwój stosunków handlowych po, między Polską a Norwegją. W ciągu roku 1924 przywieziono z Norwegji do Polski 11.666 tonn towaru (przeważnie śledzi), wartości 3,864 tysiące złotych, co stanowi 0,3 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do Norwegji 19.107 tonn towaru (przeważnie węgla i zboża) wartości 5.418 tysięcy złotych, t. j. 0.4 proc. ogólnego wywozu z Polski. Należy przewidywać, iż z powstaniem polskiej floty handlowej obroty te znacznie się zwiększą, oraz że w związku z tym wzrośnie nadwyżka bilansu handlowego Polski, która za rok 1924 wynosiła w tym handlu 1.554 tysiące zł.

— HANDEL MIĘDZY POLSKĄ A EGIPTEM W ciągu roku 1924 handel pomiędzy Polską a krajami Egiptu i Sudanem nie spotykał się z większymi trudnościami, gdyż zarówno produkty tamtejsze znajdowały chętnych nabywców w Polsce, jak i produkty polskie miały stosunkowo łatwy zbyt na tamtejszym rynku. Ogółem przywieziono z Egiptu i Sudanu do Polski 1.349 tonn towaru, wartości 3.671 tysięcy złotych, co stanowi 3 proc. ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski 1,026 t. towaru wartości 588 tysięcy złotych, przeważnie galanterji, wyrobów włókienniczych i rozmaitych drobiazgów. Ze względu na to, że rynek egipsko-sudański nigdy nie był i nie jest dostatecznie nasycony przez towary pochodzenia europejskiego, wywóz z Polski do tych krajów spotyka się z dobrą konjunkturą, która niestety w roku ubiegłym nie została wyzyskana, jak świadczy o tem cyfra niedoboru polskiego bilansu tego handlu w wysokości 3,063 tysięcy złotych

— PRZEDŁUŻENIE KONWENCJI WĘGLOWEJ MIĘDZY NIEMCAMI A CZECHOSŁOWACJĄ. Moc prawna konwencji węglowej między Niemcami a Czechosłowacją na zasadzie której Niemcy wwoziły do Czechosłowacji 80 tysięcy tonn węgla kamiennego, oraz Czechosłowacja wywoziła do Niemiec 160 tysięcy tonn koksu i 10 tysięcy węgla została na mocy nowego układu przedłużona do dnia 2 września 1925.

— HANDEL POLSKO-GRECKI. Obroty handlowe między Polską i Grecją w roku ubiegłym były bardzo szczupłe. Mimo wielu wspólnych interesów, jakie mogą oba te kraje łączyć w trwały stosunek wymiany handlowej, nie podjęto z żadnej strony wydatniejszych usiłowań w kierunku nawiązania tego kontaktu. W ciągu 1924 przywieziono z Grecji do Polski zaledwie 121 tonn towaru wartości 724 tysięcy złotych, co stanowi 0,1 proc. ogólnego przywozu do Polski, natomiast wywieziono z Polski do Grecji zaledwie 64 tonny towaru, minimalnej wartości 86 tysięcy złotych. Z cyfr tych widać daleko idące zaniedbanie, wzajemnych stosunków handlowych tem większe ze strony Polski, że deficyt handlu polsko-greckiego wynosi 638 tysięcy złotych na niekorzyść Polski.

— KRYZYS W JAJCZARSTWIE. Stopniowo wzmagający się nasz eksport jajczarski zdołał już w roku 1924 osiągnąć poważne wyniki, doprowadzając ogólną cyfrę wywozu do 104.214 ctn. m. na sumę 16.178.000 zł. Ten stosunkowo pomyślny stan rzeczy został obecnie zaskoczony przez zarządzenie władz niemieckich, które zaczęły stosować represyjne cła wywozowe w wysokości 25 mk. za 100 kg. Ponieważ zysk eksportera od wagonu jaj wywożonych wahał się w granicach 800—1200 zł., a waga towaru wynosiła 10 000 do 12 000 kg. — przeto dalszy wywóz jaj do Niemiec został zupełnie uniemożliwiony. Konsekwencje tego nagłego zahamowania odpływu dla jednej z poważniejszych gałęzi naszej produkcji rolnej — obok skutków bezpośrednich, uwidocznionych w spadku cen na jaja — będą miały niepożądany wpływ na rozwój i utrzymanie hodowli drobiu. Właśnie na tym tle spodziewany jest kryzys, który zmusi gospodarstwa rolne do ograniczenia hodowli drobiu — jako produkcji mało popłatnej. Dziś już podejmowane są środki zaradcze w postaci większych urządzeń, mających na celu konserwowanie jaj przez wapnowanie i uniezależnienie tym sposobem od chwilowych kaprysów rynku. Kredyty na ten cel są usilnie poszukiwane. (p.)

— EMANCYPACJA OGRODNICTWA. Charakterystyczne dla naszego życia zbiorowego ociąganie się w postępie pracy kulturalno - gospodarczej, wykazuje swoje złe skutki — między innymi — w zakresie produkcji ogrodniczej. Mając wszelkie warunki klimatu i gleby, pozwalające nam zająć jeżeli nie wybitnie eksportowe — to przynajmniej samowystarczalne stanowisko w szeregu innych krajów, doszliśmy do tego, że rocznie sprowadzamy: wisien 11.845 cent. m. za 534.000 złotych, śliwek 3.624 cent. m. za 115.000 złotych, jabłek i gruszek 36.862 cetn. m. za 3.001.000 złotych jakgdybyśmy nie mieli danych do wyzwolenia się z tej przemocy importowej i wyprodukowania wystarczającej na własne potrzeby ilości owoców najpospolitszych.

Zapowiedziana na jesień wszechpolska wystawa ogrodnicza — połączona ze zjazdem ogrodników z całej Polski, zamierza, między innymi, położyć kres bierności krajowego ogrodnictwa, które pod wieloma względami wymaga rewizji i uporządkowania. Chodzi przedewszystkiem o to, żeby chaotyczna produkcja owoców ujęta została w pewien plan i celowy podział regionalny, to znaczy, ażeby właściwe gatunki i odmiany były dostosowane do przyrodzonych warunków klimatu i gleby. To racjonalne ujednostajnienie produkcji, będzie pierwszą postawą do szeroko pomyślanego ogrodnictwa przemysłowego. (p.)

— WYDOBYCIE ZŁOTA W ROSJI SOWIECKIEJ. Według planu wydobycia złota na rok 1924-25, przewidziane jest wydobycie na całym terenie Unii 1.700 pudów złota (2 750 klg.). Największą ilość złota mają dostarczyć kopalnie w górach Ałtajskich w dorzeczu Leny — 450 pudów, oraz kopalnie na samą Lenę — 420 pudów. Plan powyższy został już prawie wykonany. Na inicjatywę prywatną w kopalnictwie przypada 21.7 ogólnej ilości wydobytego złota t. j. 360 pudów. Najbardziej rozwinięte jest prywatne kopalnictwo złota na Dalekim Wschodzie, które dało w roku bieżącym już 320 pudów, oficjalnie zarejestrowanego złota, co stanowi 76 procent ilości wydobycia w tym okręgu. Rozwój prywatnego wydobycia datuje się od dwóch lat zaledwie i zarówno średnie jak i małe przedsiębiorstwa za główny teren eksploatacji przyjęły Syberję.

— INSTYTUT EKONOMICZNY W NIEMCZECH. W ostatnich dniach powstał w Berlinie Instytut do badania i obserwowania warunków ekonomicznych w kraju i zagranicą. Uroczyste otwarcie nastąpiło dnia 22-go ub. mies. Instytut ten będzie wydawał miesięcznik statystyczny, zajmujący się najważniejszemi zagadnieniami ekonomiki współczesnej Niemiec i Europy. Również instytut ten będzie udzielał opinji i odpowiedzi organom rządowym, społecznym, instytucjom i osobom prywatnym w sprawach wchodzących w jego zakres. Finansują ten instytut największe banki niemieckie, jak Reichsbank, Wielki przemysł niemiecki, rolnictwo, kooperatywy, syndykaty robotnicze. Do pracy w tym zakładzie powołani będą najwybitniejsi uczeni i eksperci w dziedzinie ekonomicznej z całych Niemczech.

— BANK POLSKI płacił w dniu 1 b. m. za monety złote (pierwsza cyfra za jednostkę, druga za 100): Rbl. 2.66 — 266,66. Mn. 1.23—123.45, Fl austr. 2.10—210.02. jednostka Unji łac. 1—100. Dol. 5.18—518,26, Ł. 25,22. dukaty austr. 11.85, Fl hol. 2.08—208.32, funty tureckie 22.77, K. austr. 1.05—105.01, K skandynawskie 1.38—138.88, gram czystego kruszczu 3.44; — i srebrne (o ile nie są zbyt zniszczone) mniej lub więcej pełnej wagi: Mn 0,52—0,54 (za jednostkę), Rbl 1.87—1.96 (0.900 próba), Ka 0,43—0,45, floreny austr. 1.12—1.22, franki 0,43—0,48, dol. 2.52—2.58, szylingi 0.54—0.57, K skand. 0.62—0.63, hfl. 0,98—1,03, gdańskie 0,39—0,40, bilon rublowy 0,85 —0,88, gram czystego kruszczu 0,109.

— GRAM ZŁOTA na dzień 2 i 3 sierpnia 1925 r. = 3.456 zł. (M. P. Nr. 176 z dn. 1. 8 1925 r.)

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Wtorek 4-go sierpnia Dominika
Wschód słońca 4 25 zachód 7 46
Wschód księżyca 8 1 zach. 3 25

*

DYŻURY NOCNE APTEK.
„Korona" — „Gwiazda" od 1. 8. do 7. 8.

*

—** **Nadzwyczajne walne zebranie koła Chrześc. Dem.** odbędzie się we wtorek, dnia 4-go sierpnia br. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu u p. Seicka przy ul. Szewskiej 16.

Na porządku obrad: Zamiast sprawozdania radnych, sprawy organizacyjne i sprawa wyborów do Rady Miejskiej. — O liczny udział członków prosi
Zarząd.

—** **Wieczór dyskusyjny Chrz. Z. Z.** dla Zarządów i mężów zaufania, oraz dla członków Chrz. Z. Z. odbędzie się w środę, dnia 5-go sierpnia br. o godz. 6-tej popołudniu w Sekretarjacie Rynek 15. Przemawiać będzie jeden z ulubionych mówców.
Zarząd.

—** **Zapowiedziane przedstawienia w Teatrze Miejskiem** w dniach 1 i 2-go sierpnia nie odbyły się z powodu, że artyści brali czynny udział w pantominie „Kościuszko pod Racławicami" o czem publiczność była zawiadomiona specjalnemi ulotkami.
Zrzeszenie artystów.

— **Z Teatru Miejskiego.** We wtorek 4 sierpnia niebywała atrakcja w Grudziądzu w Teatrze Miejskim: pani Popielewska i Fabian odtańczą w akcie 3-cim TANGO NA GŁOWACH w doskonałej farsie w 4 aktach Hennequina „WOJNA Z BABAMI.

—** **Pantomina „Kościuszko pod Racławicami".** Dziś będzie po raz ostatni powtórzona pantomina: „Kościuszko pod Racławicami". Dyrekcja pantominy obniżyła ceny biletów do połowy, aby dać możność zapoznania się z tem dziełem najszerszym warstwom społeczeństwa. — Pierwsze przedstawienie, jakie odbyło się w sobotę zjednało sobie uznanie licznych widzów (około 2 000 osób), którzy nagrodzili hucznemi oklaskami wszystkie cztery obrazy pantominy. Do powodzenia jej przyczynił się wielce udział artystów teatru, których gra stała na wysokości trudnego zadania. Doskonale prezentowało się wojsko w mundurach historycznych; efekty świetne podnosiły wrażenie obrazów. — Obszerniejsze sprawozdanie o patrjotycznem i kulturalno-artystycznem znaczeniu pantominy musimy odłożyć do jutra, ponieważ zaproszenie i bilet redakcyjny otrzymaliśmy dopiero dzisiaj.

—** **Metryki poborowi otrzymują bezpłatnie.** Ministerjum sprawiedliwości ogłosiło okólnik wyjaśniający, że w celach poborowych wyciągi meldunkowe z ksiąg stanu cywilnego i metrykalne powinny być wydawane bezpłatnie i bez opłat stemplowych. Na wyciągach tych powinna być adnotacja, że wydane są w celach poborowych.

—** **Sukces grudziądzkich artystów w Małopolsce.** P. Jadwiga Felska, znana kierowniczka „Wyższej Szkoły Muzycznej" w naszym mieście, brała udział w koncertach znakomitego wirtuoza profesora Roberta Poselta w głównych miastach klimatycznych i uzdrowiskach krajowych. Donoszą nam z Zakopanego, z tej letniej stolicy Polski, że profesor P. przyjmowany jest tamże bardzo owacyjnie a występy jego cieszą się wszędzie niebywałemi triumfami. Prasa tamtejsza podnosi także talent naszej młodej a sympatycznej artystki p. J. Felskiej, wyszczególniając jej wyjątkową dystynkcję i wielką brawurą w wykonywaniu dzieł klasycznych.

—** **Włamanie.** W nocy z soboty na niedzielę do ubikacji banku Reifeisen na ulicy 23 Stycznia nr. 23 włamali się przez sąsiadujący sklep złodzieje, rozbijając za pomocą wypalenia zamków — szafę ogniotrwałą. Złodzieje przywłaszczyli sobie 1.525 zł., złoty zegarek i 2 pierścionki brylantowe. Policji udało się aresztować dwóch sprawców.

—** **Spłoszone konie.** W ub. sobotę popoł. spłoszone konie weszły na chodnik ul. Sienkiewicza i wybiły okno wystawowe sklepu obuwia na rogu ul. Mickiewicza. Woźnica, nie troszcząc się o wyrządzoną szkodę — odjechał.

—** **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowano ogółem 4 osoby, w tem 3 za kradzież a jedną poszukiwaną przez tutejszy urząd śledczy.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Zebranie Towarzystwa Czytelni dla Kobiet odbędzie się w poniedziałek dn. 3 sierpnia o godzinie 8-mej w auli gimnazjum matematyczno-przyrodn. przy ul. Sienkiewicza. Na program składa się wykład ks. kap. Federowicza, deklamacje, komunikaty w sprawie wycieczki do Pelplina, przyjmowanie zgłoszeń członkiń, które pragną wziąć udział w wycieczce itd. Bibljoteka otwarta godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia, odbieranie składek również przed posiedzeniem. O jak najliczniejszy udział uprasza uprzejmie (3512)
Zarząd.

—(rt) **Konf. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo** przy farze donosi członkiniom, że zebranie zarządowe i miesięczne tym razem wypada z powodu wakacji. (3517)
Zarząd.

—(rt) **Nowawieś.** Dnia 9 sierpnia odbędzie się zabawa i loterja fantowa w restauracji p. Dunkera. Orkiestrę mamy już łaskawie zaofiarowaną przez Dowództwo 18 p. Ułanów. Dochód zabawy przeznaczony na budowę kaplicy przy internacie SS. Zmartwychstanek w Grudziądzu, Chełmińska 75. Wszystkich Szan. mieszkańców Grudziądza i okolicy zaprasza (3155)
Komitet.

—(rt) **Walne zebranie Cechu przymusowego krawców i krawcowych Damskich w Grudziądzu.** Zebranie odbędzie się we wtorek dnia 4-go sierpnia br. o godz. 8-ej wieczorem w Hotelu p. Kellasa. Na zebranie jest koniecznością wszystkich członków przybyć. Zaległe składki będą przymusowo ściągnięte. (3557)
Zarząd.

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** W poniedziałek dnia 3 sierpnia br. o godzinie 7 wieczorem zbiórka wszystkich członków towarzystwa w koszarach Świętopełka przy ul. Chełmińskiej, ostatni przystanek tramwajowy. Jest bezwzględny rozkaz, aby wszyscy członkowie towarzystwa P. W. nie wyłączając młodzieży wojackiej i wszystkich sekcji sportowych punktualnie się stawili. Cel zbiórki — przygotowanie do Święta Przysposobienia Wojskowego. Zarazem przypomina się, że w środę 5 bm., o godzinie 7½, odbędzie się miesięczne zebranie członków w sali „Bazaru". (3535)
Zarząd.

—(rt) **Zebranie Związku Pracowników Kupieckich** odbędzie się dziś dnia 3-go sierpnia br. w poniedziałek. Z powodu ważnych spraw udział wszystkich członków konieczny (3566).
Zarząd.

—(rt) **Polskie Tow. Właścicieli Nieruchomości.** Zebranie Tow. odbędzie się w środę dnia 5-go bm. o godz. 7 i pó wiecz. w hotelu pod „Złotym Lwem". Z powodu bardzo ważnych spraw omawiać się mających przybycie wszystkich członków konieczne. (3191)
Zarząd.

Z KIN.

KINO „ORZEŁ". Od dziś do środy dnia 5-go sierpnia wyświetla największy obraz z największym komikiem świata i ulubieńcem publiczności w swej najnowszej kreacji p. t. „HAROLD LLOYD KOCHA SIĘ". 8 wielkich aktów niepohamowanego śmiechu i humoru. Początek o godzinie 7 i 8.30 Od czwartku dn. 6 sierpnia będzie wyświetlane wielkie arcydzieło filmowe p. t. „NAJNOWSZE PRZYGODY TARZANA WŚRÓD MAŁP". Pierwszy raz w Grudziądzu, 2 serie w jednym programie.

Z Pomorza

—** **ŚWIECIE. (Kasa spółdzielcza.)** Celem urzeczywistnienia powziętego już na ostatniem zebraniu w Terespolu projektu, o stworzenie kasy spółdzielczej na powiat świecki, odbyło się w niedzielę, dnia 26 lipca br. u p. Seidla w Pruszczu walne zebranie powiatowe Z. Zaw. Osadników Rolnych. ZZOR. zakłada własną kasę spółdzielczą z ograniczoną poręką. Siedzibą tej kasy na powiat świecki ma być Świecie. Zarazem przeczytano statut tej kasy spółdzielczej, który zgromadzeni przyjęli do wiadomości. W skład rady nadzorczej weszli pp.: Osmański Walery z Bzowa, Kałdowski Józef z Grupy, Seidel Konrad z Pruszcza, Chylewski Wojciech z Łowinia, Stachulski Antoni z Gołuszycy, Rydelek Jan z Sulnowa. W skład zastępców wchodzą pp.: Wesołek Leon z Wałdowa, Szmelter Nikodem z Bzowa i Drozdowski Bernard z Nowego Jasińca. W najbliższych dniach wybiera powyższa rada nadzorcza zarząd, tak, że po zatwierdzeniu powyższej kasy w sądzie rozpocznie ona swą działalność

—** **BRODNICA. (Burza wyrządziła znaczne szkody.)** Szkody, wyrządzone przez ostatnią burzę w powiecie są liczne. W Kawkach uderzył grom i spalił chlew i stodołę gospodarza Karola Goldana; znajdowało się w niej 40 fur świeżego zboża. W Pustej Dąbrówce spalił grom na majątku Życkiego stodołę z zawartością 150 fur koniczyny; w Nieżywięciu uderzył grom w dom mieszkalny gospodarza Nichnerowicza Józefa, w Kamieniu spalił stodołę i szopę Kühna Fryderyka, gospodarza. Również spaliły się narzędzia rolnicze.

— **(Piorun zapalił)** w pobliskiej Koślince stodołę właściciela Piotra Majki. Trzy wysoko w sąsieku zajęte osoby z wielkim trudem wyratowano. Spłonęły stodoła wraz z żniwem, druga stodoła z narzędziami rolniczemi i maszynami i stajnia, dalej stodoła właśc. Berty Majkowej, razem zniszczało 120 fur zboża.

—** **DZIAŁDOWO. (Zebranie Tow. Kupców Samodzielnych).** Dnia 29-go lipca odbyło się zebranie Tow. Samodz. Kupców przy licznym udziale członków pod przewodnictwem prezesa p. Fichny. Obszerny referat o noweli podatku obrotowego wygłosił kierownik centrali Związku Towarzystw Kupieckich Dr. Rzepecki, który omówił również sprawę projektowanej rewizji koncesji. W dyskusji nad referatem zabierali głos p. Frydrychowski, Fichna i Czech. Sprawę wyborów do Rady Miejskiej w Działdowie przedstawił sekretarz Towarzystwa p. Frydrychowski, który wskazał drogi, jakiemi zamierza iść Zarząd, by w nowej Radzie Miejskiej zapewnić Kupiectwu należyte przedstawicielstwo. W dyskusji nad referatem zabierali głos pp. Żyko, Czech, Frydrychowski, Depczyński, dr. Rzepecki i prezes Fichna. W wolnych głosach poruszono dziwne stanowisko wobec kupiectwa miejscowych konsumentów, którzy w większości swe zakupy uskuteczniają w sklepach niemieckich. I tak np. Zarząd Miejskiego więzienia wszystkie towary kolonialne, zakupuje u Niemca, Szpital Powiatowy popiera tylko rzeźników niemieckich, to samo robi internat Seminarjum Nauczycielskiego a nawet wycieczkę akademików pomorskich goszczono w restauracji Niemca Kniefla.

—** **CHOJNICE. (Przetarg na sprzęt owocu).** Wydz. Powiatowy powiatu chojnickiego wydzierżawi drogą publicznego przetargu sprzęt owocu z grusz i jabłoni nad szosami: Czersk — Gotelpie, Chojnice — Ogorzeliny, Silno—Objezierze i Brusy — W. Chełmy. Oferty pisemne należy składać do Powiatowego Urzędu Budowlanego pokój 27 w Chojnicach do dnia 10 sierpnia br. Ustny przetarg odbędzie się dnia 11 sierpnia br. o godz. 11 ej przed poł. w Powiatowym Urzędzie Budowlanym w Chojnicach. Do ustnego przetargu dopuszczeni będą kandydaci, uznani na zasadzie najwyższych ofert pisemnych.

Wydzierżawienie nastąpi za natychmiastową opłatą dzierżawy.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Oddział Tow. Lotniczego.)** W dniu 25 bm. przyjechał do Bydgoszczy Generalny Sekretarz Towarzystwa Lotniczego i Dyrektor Pierwszej Szkoły Pilotów Cywilnych w Warszawie p. inż. Jan Kubicki w celu przedstawienia działalności Tow. Lotniczego i zadań koniecznych dla rozwoju lotnictwa w Polsce.

Tow. Lotnicze grupuje w sobie przeszło 600 lotników polskich, jest instytucją społeczną i w ciągu paromiesięcznej swej egzystencji wykazało się ogromem pozytywnej pracy na polu lotniczem. Szkoła Pilotów Tow. Lotniczego jest już czynna od 4. 6. i obecnie już kończy pierwszy kurs Tow. Lotn. zbudowało wielki własny port lotniczy w okolicach Warszawy w Młodzinach, pobudowało hangary nowoczesne i posiada własne samoloty.

Zwołane zebranie organizacyjne, na które przybyło kilkadziesiąt obywateli, doprowadziło do założenia oddziału „Towarzystwa Lotniczego" w Bydgoszczy. Początkowe obawy, że Towarzystwo Lotnicze stanowić będzie konkurencję dla L. O. P. P. rozwiał p. dr. Potocki, stwierdzając jako prezes L. O. P. P., że Towarzystwo Lotnicze ma odmienne cele, których popieranie jest szczytnym obowiązkiem każdego Polaka. Zebrani wyłonili zarząd prowizoryczny, który swe funkcje pełnić będzie aż do zwołania pierwszego zebrania tutejszego oddziału, a do którego weszli pp.: dyr. Zagórski, jako prezes, red. Teska, jako wiceprezes, komisarz Pisarzewski, jako sekretarz, oraz ppułk. Kieżuń, major Makijanek i dyr. Musiał jako członkowie zarządu.

Wiadomości z Torunia.

— **Damskie torebki giną.** Już znowu zaszedł nowy wypadek kradzieży damskiej torebki z zawartością gotówkową. Pięknym naszym paniom radzimy takowe albo mocno trzymać w ręce lub zupełnie pozostawić w domu.

Niemniej intensywnie rzucają się złodzieje toruńscy na kradzież bielizny. Wypadków tego rodzaju kronika policyjna zanotowała w ostatnim bardzo krótkim czasie takie kilkanaście.

— **O lepszy dozór nad ruchem w ul. Szerokiej.** Mimo ciągłej regulacji ruchu szczególnie motorowego przez policjanta stojącego u wylotu ul. Szerokiej na Stary Rynek, ciągle jeszcze zdarzają się mniejsze lub większe wypadki zderzeń, które już tak się rozpowszechniły, że ludność jak i szoferzy wzajemnie prawie się tem nie przejmują. Mimo tego w ostatnim czasie o mało co nie doszło znowu do bardzo nieszczęśliwych wypadków. Nie zawsze można przypisać winę szoferom. Wiele tu dopomóc mogłaby roztropność ludności i woźniców wystających niejednokrotnie bardzo długo przed domami w ulicy Szerokiej. Możeby Magistrat przypomniał raz po raz urzędowo odnośne rozporządzenia ważne tak dla jednej jak i drugiej strony tj. dla jadących jak i pieszych.

— **Małe zapytanie pod adresem władz szkolnych.** Kilka dni temu donosiliśmy o głośnej sprawie Judy Laiby Bergera i o stosunkach w jego szkole prywatnej handlowej. P. Berger, który rozpowiada po całem mieście, że sprostuje nasze wywody, dotychczas nie uczynił tego, gdyż cośmy napisali, napisaliśmy na podstawie posiadanych dokumentów i ścisłych zupełnie informacyj i wątpimy, żeby p. Berger nawet próbował prostować. Natychmiast po ukazaniu się notatki p. Berger rzekomo z powodu zbyt wielkich upałów zamknął szkołę lecz już kilka dni później otwarły się znowu podwoje tego „przybytku". Wprawdzie ubyło mu podobno kilka uczennic od razu, kilka wypowiedziało na 1-go lecz to zupełnie nie wpłynęło na zwykły tok spraw i p. Berger i p. Kaizerówna nauczają spokojnie nadal. Wprawdzie p. Kaizerówna ogłosiła uczennicom co do swej osoby, że w tych dniach (dopiero?) składać będzie w Kuratorjum egzamin nauczycielski, wprawdzie nas prywatnie informowano, że p. Berger, mimo że w Małopolsce tylko był handlarzem starych rupieci ma kwalifikacje na „dyrektora"; wszystko to jednak nie są fakty mogące zaspokoić poruszoną opinję publiczną. Przeto zapytujemy Kuratorjum w imieniu zainteresowanych, czy p. Berger posiada kwalifikacje i prawo nauczania i na jakiej podstawie pozwoli „nauczać" p. Kaizerowej. Mimo, iż jesteśmy przyzwyczajeni do zbyt częstego zbywania milczeniem opinji wyrażonej przez prasę, szczególnie o ile chodzi o władze szkolne — pytamy się na wyraźne życzenie naszych czytelników. W interesie nietylko publiczności ale i władz należałoby tą sprawę wyjaśnić.

— **Obraz ciechociński.** Istnieje w Ciechocinku restauracja „Grand Cafe", którą widocznie tak licznie nawiedzają garbatonosi izraelscy kuracjusze, że aż stolika w niej zamawiane być muszą na godz. Państwo S. z Torunia, bawiące przed kilku dniami w Ciechocinku, mieli to „szczęście" że w porze obiadowej znaleźli jednak stolik wolny we wspomnianym przybytku gastronomicznym. Ledwie zdążyli spożyć ostatnią potrawę i zapłacić za wszystko cenę, stojącą w odwrotnym stosunku do jakości potrawy, podszedł kelner i nahalnie zażądał opuszczenia stolika. Wskazał przytem na dwu zamożnych żydów, zaznaczając, że oni przy tym stoliku usiąść pragną. Ponieważ podówczas były już wolne inne stoliki, p. S. słusznie oburzył się i zwrócił się do właściciela lokalu z zapytaniem, co to wszystko znaczy. Czcigodna dama odparła, że bardzo jej jest przykro, ale ci panowie (aj waj!) „przyzwyczaili" się obiadować przy stoliku, zajętym właśnie przez p. S., a ponieważ są to jej stali klienci, bo się ich zrazić, zwłaszcza, że są oni „wielkimi przemysłowcami" i są „bardzo nerwowi"! Podajemy ten ciekawy fakt ze stosunków ciechocińskich do wiadomości ogółu, życząc, aby szabesgojowa właścicielka „Grand Cafe" mogła sobie otworzyć jadłodajnię jaknajprędzej w Palestynie. Tam będzie w stanie w właściwy dopiero sposób dogadzać i wysługiwać się swojej „klienteli nalewkowskiej"

—* **KORONOWO. (Pierwszy Zlot Stow. Młodz. Okręgu Bydgoskiego.)** Koronowo dzięki swemu uroczemu położeniu i swej starodawnej polskiej tradycji pociąga z daleka i szeroka rodaków. Dlatego też, gdy Zarząd Okręgu Bydgoskiego Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej zastanawiał się nad tem, gdzie urządzić swój Pierwszy Zlot, nie trudny był wybór i upatrzono na miejsce tego Pierwszego Zlotu nasze piękne miasteczko Koronowo. W niedzielę, dnia 2-go sierpnia br. druhowie Okręgu Bydgoskiego, a więc z Bydgoszczy, Miasteczka, Rynarzem, Ślesina, Kcyni, Podgórza, Szubina, Osielska, Solca, Nakła i Łabiszyna zjadą się w Koronowie aby tam wobec społeczeństwa zdać egzamin ze swej działalności, że stojąc na zasadach katolickich i narodowych chcą zapewnić ojczyźnie naszej przyszłość lepszą. Dlatego też w programie Stow. Młodzieży Polskiej szerokie miejsce zajmują ćwiczenia gimnastyczne, albowiem my na Kresach Zachodnich mamy odwiecznego wroga wiemy, że trzeba wobec niego być przygotowanym i dlatego młodzież musi przechodzić przysposobienie gimnastyczne by mogła w razie potrzeby stanąć w obronie zagrożonych granic. Stowarzyszenie koronwskie czyni jak największe przygotowania, aby Zlot wypadł jaknajwspanialej, żeby druhowie z Pierwszego Zlotu wracali do swych pieleszy z najlepszemi wrażeniami i najmilszemi wspomnieniami.

—* **POZNAŃ. (Spółdzielnia powstańców wielkopolskich.)** Sąd zarejestrował Spółkową Spółdzielnię Budowlaną byłych uczestników powstania Wielkopolskiego 1918/19 r. z odpowiedzialnością i udziałami z siedzibą w Poznaniu pod liczbą R. Sp. 265. Cele spółdzielni: budowa, zakup i administracja domów mieszkalnych oraz dostarczenia niezamożnym członkom po niskich cenach zdrowych mieszkań specjalnie w tym celu budowanych lub zakupionych. Budowa domków jedno i dwu rodzinnych, od dawna było pragnieniem dzielnych pierwszych obrońców naszych ziem zachodn. Biuro Spółdzielni znajduje się przy ulicy Głogowskiej 22 u drh. Hoffmanna Maksymiljana, bud. otwarte od 8—7 i tamże mogą się zgłaszać byli powstańcy na członków i udziałowców.

—* **(Sprawa o oszczerstwo 15-go pułku Ułanów).** 7 sierpnia odbędzie się w okręgowym sądzie karnym rozprawa przeciw Jerzemu Białeżewskiemu, oskarżonemu przez prokuratorję na wniosek 15 pułku ułanów i byłego dowódcy O. K. Poznań, gen. Raszewskiego, o oszczerstwo. Proces ten będzie dalszym ciągiem wlokącej się od kilku lat sprawy między rodziną Białeżewskich a 15 pułkiem ułanów.

—* **KATOWICE. (Zabezpieczenie Śląska przed powodzią.)** Staraniem i kosztem śląsk. woj. (250 tysięcy zł) rozpoczną się roboty około podwyższenia i wzmocnienia wałów na Wiśle w Goczałkowicach oraz Zarzeczu i Zabrzegu (Śląsk Ciesz.). Podwyższenie wałów będzie znaczne, tak, że w przyszłości usunięte będzie całkowicie niebezpieczeństwo wylewu Wisły.

—* **KATOWICE. (Zjazd państwowych pracowników poczt i telegrafu.)** W sobotę odbył się w Katowicach zjazd państwowych pracowników poczt, telegrafów i telefonów. Referent insp. Salzmann oświadczył, że na podstawie danych urzędowych poczta na G. Śląsku da w r. b. 1.784.895 zł czystego dochodu. Uchwalona rezolucja brzmi:

1. Zebrani na wiecu protestują przeciwko systemowi remuneracyjnemu pod jakąkolwiek postacią.

2. Ogół pracowników poczt, telegraf. i telef. znajduje się w tragicznej sytuacji finansowej, a ogólne zadłużenie się wymaga bezwarunkowo doraźnej pomocy ze strony rządu.

3. Ponieważ resort pocztowy wykazuje stale dochody, co zostało stwierdzonem, zebrani urzędnicy pocztowi na Górn. Śląsku domagają się wobec tego jednorazowego dodatku w wysokości uchwalonej przez 7-my kongres pracowników poczty, telegrafów i telefonów, mianowicie: dla pracowników od 15 do 10 kategorji włącznie 100 proc., od 9 do 7 kat. włącznie 50 proc. i od 6 do 1 kat. włącznie 30 proc. płac lipcowych.

— **(Budowa szkoły policyjnej.)** Jeszcze w tym roku rozpocznie się w Katowicach budowa gmachu szkoły policyjnej i innych budynków przeznaczonych na pomieszczenie Policji Wojewódzkiej.

—* **KRAKÓW. (Nadużycia w kontroli Państwa).** W oddziale najwyższej kontroli państwa w Krakowie wykryto w ostatnich czasach nadużycia kasowe. Komisja dyscyplinarna z Warszawy zawiesiła w urzędowaniu prezesa krakowskiego oddziału p. M. Łasińskiego. Równie zasuspendowano dwóch in. urzędników, przyczem szkody poniesione przez skarb państwa wynoszą 2000 złotych. Sprawa ta spoczywa już w rękach prokuratorji.

— **(Przygotowania do przyjęcia sokołów amerykańskich.)** Kraków czyni przygotowania do uroczystego przyjęcia Sokołów amerykańskich, którzy w dniu 6 sierpnia zawitają do grodu jagiellońskiego. Rada miejska urządza szereg przyjęć i rautów dla miłych gości. Specjalne zdjęcia filmowe uwiecznią najciekawsze momenty pobytu wycieczki.

— **ŁUCK. (Ruch budowlany na Wołyniu.)** Magistrat miasta Łucka pierwszy na Wołyniu przystąpił do akcji budowlanej. Utworzono komitet miejski, z prezydentem miasta dr. Zielińskim na czele. Komitet już przystąpił do działalności. Jednocześnie ukazały się zawiadomienia, że pragnący otrzymać pożyczkę na budowę lub remont domów, powinni się zwracać do magistratu w celu złożenia podań. Zaznaczyć należy, że jeszcze przed urzędową zapowiedzią pomocy rządowej na budowę, Łuck był jednym z tych miast, którego mieszkańcy nie czekając na pomoc, przystąpili do budowy szeregu domów mieszkalnych. Obecnie w Łucku i na przedmieściu Krasnem budowanych jest z górą sto domów mieszkalnych.

Ze sportu

Wielki dzień sportu motocyklowego w Bydgoszczy.

Dzień sportu motocyklowego urządzony w dniu 26 bm. poraz pierwszy w Bydgoszczy, był imprezą sportową jakiej nietylko Bydgoszcz, lecz cały były zabór pruski faktycznie dotąd nie widziały. Korso kwiatowe: 1 nagr. p. Markert Henryk — motocykl nr. 24 w kształcie żaglowca, 2 nagr. p. Marchlewski Franciszek, motocykl nr. 2-gi, 3 nagr. p. Janowicz Franciszek, motocykl nr. 20 — samolot, 4 nagr. p. Bigalke Emil — motocykl nr. 16.

Wyróżniono motocykle pp. Stadiego, -Jahra i Tomaszewskiego juniora. W gimkhanie motocyklowej najwięcej nagród zdobyli pp. Jahr Ernest, Sikorski Paweł oraz Tomaszewski junior. Nagrodę pierwszą za ogólną dobrą jazdę dnia otrzymał p. Sikorski Paweł.

Co mówi Hermina o szczęściu małżeńskiem w Doorn.

Księżna Hermine von Karolath-Beuten, którą ex-cesarz Wilhelm po śmierci cesarzowej Augusty zaślubił w zeszłym roku, przybyła przed paroma dniami do Wildbadu w Szwarzwaldzie, rzekomo w celach kuracyjnych. Amerykański dziennikarz p. J. Dunbar Weyer interwiewował „panią Herminę“, jak ją tytułuje, zresztą przyznać to trzeba, nie wydobywając od niej zbyt sensacyjnych szczegółów.

Otóż pani Hermina Wilhelmowa oświadczyła: „Wszystkie opowieści, jakoby pomiędzy cesarzem a mną istniały jakieś nieporozumienia, albo też jakobyśmy się zamierzali rozwieść, są złośliwemi kłamstwami. Jesteśmy nadzwyczajnie szczęśliwi we wspólnem pożyciu. Nie nasunął się nam nawet najlżejszy cień myśli o rozłączeniu lub o rozwodzie. Rozumiemy się wzajemnie wybornie, a gdy nie jesteśmy razem, to utrzymujemy stałą korespondencję. Pod koniec lipca wracam do Doorn. Nie mogę tak długo być poza domem, gdyż rozumiem, że miejsce moje jest przy boku męża. Jednak ostatni atak reumatyczny, powodujący konieczność operacji, uczynił kurację koniecznością. Wilgotny klimat w Doorn jest trucizną dla mego zdrowia. Obawiam się, że bóle wkrótce powrócą — Dlaczego ludzie nie chcą zrozumieć, że moja choroba jest jedyną przyczyną, dla której nie przebywam stale w Holandji? Dlaczego języki ludzkie muszą puszczać w ruch oszczerstwa za każdym razem, kiedy opuszczam Doorn. Wiedziałam co czyniłam, wychodząc zamąż za „cesarza“, byłam dojrzałą kobietą. Wiedziałam, że będę szczęśliwą, jakkolwiek zdawałam sobie także sprawę z tego, do jakiej ofiary się zobowiązuję. Nie wiem jednak dlaczego ludzie nie chcą wierzyć, że pomiędzy mną a mężem istnieje zupełna harmonja. Sądzę jednak, że przyjdzie czas iż ludzie przestaną na nas rzucać kłamstwa i oszczerstwa.

Naplotkowawszy tak dużo na temat swego pożycia małżeńskiego, zacna p. Hermina rozpłynęła się także w potoku wyrazów na temat zajęć „ekskaisera“.

Otóż Wilhelm wstaje wcześnie rano i godziny poranne spędza przeważnie na robotach w ogrodzie. Poddaje się on chętnie fachowym wskazówkom swego naczelnego ogrodnika. Nigdy przy tem nie odgrywa roli „jajka, mądrzejszego od kury“. Rąbanie drzewa nie jest już jego jedynem zajęciem pod gołem niebem. Robi on wszystko to, co zwykły ogrodnik. Polewa więc kwiaty, obcina krzaki, wyrywa zielską jednem słowem staje się pożyteczny w najistotniejszem tego wyrazu znaczenia. To fizyczne zajęcie utrzymuje Wilhelma cudownie przy siłach. Jest on obecnie zdrowszym, aniżeli przed laty. — Nie przesadzę, — rzekła „cesarzowa“ — jeśli powiem, że wygląda na 50-letniego mężczyznę.

Ukończywszy roboty w ogrodzie, Wilhelm wraca do swego gabinetu, celem przejrzenia poczty. Wszystkie listy otwiera osobiście. Jest to dla niego robota dość męcząca, gdyż wykonywać ją musi jedną ręka, albowiem lewą rękę lewe ramie ma bezwładne. A jednak w czynności tej nie pozwala się wyręczyć nikomu. W Niemczech — powiedział dalej p. Hermina — nikt nigdy nie wiedział, że ta lewa ręka była zupełnie nie do użycia. Nie wiedziano o tem, dlatego że Wilhelm z żelazną siłą woli i z nadludzkim prawie wysiłkiem umiał to swoje kalectwo ukrywać. Każdy kto choć raz siedział na koniu, wie co to znaczy, jeśli Wilhelm trzymając cugle ognistego, pełnokrwistego rumaka w swej zupełnie bezsilnej ręce, odbywał kilometrowe przejażdżki na czele swoich wojsk po wyboistym bruku, wśród tłumu, w którym na prawo i lewo oddawać musiał ukłony, zachowując przytem zawsze postawę wojskową.

Wieczory w Doorn są spokojne, ale „gemütlich“, mówiła. Po skromnej kolacji para cesarska i jej goście rozmawiają jeszcze przez godzinę lub dwie. Kiedy cesarstwo są sami, albo gdy są tylko goście bardzo intymni, wówczas cesarz czyta głośno z jakiejś książki. W ostatnich miesiącach cesarz gościł licznych uczonych. Niektórzy z najbardziej znanych niemieckich profesorów niedawno go odwiedzali. Debatuje z nimi długie godziny o najrozmaitszych tematach. Ta stała wymiana myśli utrzymuje go świeżym. Nigdy nie był duchowo bardziej rzeźkim, niż obecnie. Interesuje się wypadkami dnia i archeologją: to go ocala od nudy. Przejmuje się poszczególnemi kwestjami, jak dwudziestoletni młody człowiek i to przejęcie udziela się całemu otoczeniu“...

I tak dalej gwarzyła sobie „pani Hermina“, poczem jej interlokutor przystępuje do opisu jej toalety.

NOWE UMUNDUROWANIE WOJSKOWYCH.

W sferach wojskowych żywo jest komentowana wiadomość o częściowej zmianie w umundurowaniu oficerów i podoficerów. Zdaniem kół miarodajnych odpowiedni rozkaz został już zatwierdzony przez Ministra Wojny i przesłany do aprobaty Prezydenta. Wszyscy oficerowie mają otrzymać barwne otoki, na czapkach pasy sukienne koloru danej broni i spodnie kolorowe z lampasami. Podoficerowie zawodowi otrzymają również otoki barwne, u czapek wypustki, srebrne galony na naramiennikach i białe skórzane pasy. Generałowie mają przywdziać szarfy srebrne przerabiane amarantem typu szarf generalskich z przed roku 1831. Jedynie krój i kolor kurtki na razie zostanie bez zmainy.

NĘDZA WŚRÓD LEKARZY BERLIŃSKICH.

Wśród lekarzy berlińskich panuje niesłychana nędza. Jak informują dzienniki tamtejsze, wielu lekarzy utrzymuje się z kolektury loterji, tudzież dzięki podejmowaniu się różnych funkcji, nie mających nic wspólnego z ich zawodem.

W ciągu ostatnich lat niemniej jak 443 lekarzy zgłosiło się do berlińskiej Izby lekarskiej o zapomogi. Córka słynnego anatoma Rudolfa Direbowa, żyje nędznie z zapomóg miasta Berlina. Jeden z najsłynniejszych profesorów, który przez długie lata kierował instytutem uniwersyteckim w 70 roku życia, wydany jest na pastwę głodu, podczas gdy jeden z najwybitniejszych neurologów utrzymuje się w 75 roku życia z laryngoskopji.

Jedna z młodych lekarek zaślubiona jako asystentka w jednym z zakładów berlińskich, usiłowała odebrać sobie życie, gdyż dochody jej nie wystarczały nawet na zreperowanie obuwia.

ZABÓJSTWO PODCZAS KĄPIELI.

Żyrardów, 30. 7. W sobotę, 25 bm. o godz. 8 wiecz. majątek ziemski Grzegorzewice pod Żyrardowem był widownią morderstwa dokonanego na osobie p. St. Majewskiego. W dniu tym 32-letni Stanisław Majewski, właściciel majątku Słubice, graniczącego z Grzegorzewicami, po skończonej pracy w towarzystwie brata swego Tadeusza Majewskiego i Mieczysława Szymaniaka, oraz p. Haliny Szymaniak i Olgi Bojakowskiej udali się do kąpieli do stawu w majątku Grzegorzewice. Majewski miał pozwolenie od p. Z. Kuszel, właścicielki majątku na polowanie i łowienie ryb w tym stawie.

Gdy całe towarzystwo zażywało kąpieli, zjawił się 21-letni Stanisław Śniegocki, pomocnik rybaka, który w brutalny sposób zaczął wymyślać, krzycząc: „wyłazić z wody, kto pozwolił się kąpać“. A gdy p. Majewski oznajmił, iż ma pozwolenie od właścicielki majątku, rybak krzycząc „wyłazić“, dał strzał z rewolweru do kąpiących się. Kula nikogo nie trafiła. Gdy Majewski wyskoczył z wody, by powstrzymać napastnika, ten po raz drugi strzelił, trafiając Majewskiego w okolice serca,

Pomimo bólu p. Majewski schwycił Śniegockiego, w czasie szamotania się na grobli, obydwaj wpadli do wody. Śniegocki zdrów wyskoczył momentalnie. Majewskiego wyniesiono nawpół omdlałego z powodu upływu krwi. Po przewiezieniu go do pobliskiej wsi Pienki Słubickie w pół godziny zakończył życie.

Zawiadomiony o zbrodni komendant posterunku policji w Mszczonowie p. Jan Pływaczewski, wziąwszy sobie do pomocy starsz. poster. Stefana Branieckiego, ujęli Śniegockiego i osadzili w areszcie w Mszczonowie.

STULECIE CHARCOT'A. HYPNOTYZM I SUGESTJA.

W rb. nauka obchodzi stuletnią rocznicę urodzin Charcot'a, genialnego, jak pisze jego uczeń dr. Marie, „artysty w dziedzinie medycyny“.

Wielkość zasług Charcot'a polega na tem, że „wytropił“ on (innego słowa użyć tu niesposób) ogromną ilość nieznanych przedtem stanów patologicznych. Opisał je, zsyntetyzował i skatalogował. Rezultaty te osiągnął dzięki swym zupełnie wyjątkowym zdolnościom djagnosty i swej zadziwiającej intuicji.

On też ustalił pierwszy, różnice zachodzące między histerją a epilepsją, wprowadzając nieco porządku do chaosu pojęć, które o tych chorobach panowały. Choć wiele z twierdzeń Charcot'a zostało następnie przez ściślejsze badania obalonych, niemniej słusznie należy mu się miano założyciela nowej gałęzi medycyny: nieurologji. Specjalnie cenne były jego prace w dziedzinie histerji i epilepsji. Aż do jego czasu nauka je nieomal że identyfikowała, a to pod wpływem silnie zakorzenionych teoryj, których ojcem był jeszcze Hippokrat. Teorje te sprowadzały się do szukania przyczyn histerji w zmianach macicy.

Gdy Charcot objął kierownictwo zakładem Salpêtriere, zauważył, że histeryczki najdokładniej odtwarzaję wszystkie fazy ataków, które miewają epileptyczki... włącznie do fazy halucynacyjnej wraz z jej niesamowitymi objawami. Było to właśnie tem, co Charcot nazwał „grande histerie“ i co tak szczegółowo opisał. Co się tyczy badań nad hypnotyzmem, to te nieco zawiodły nadzieje pokładane w Charcot lecz i na tem polu ma on duże zasługi.

Rozmaitości.

× **Symfonja Ostwalda.** Znakomity twórca nowej teorji barw Wilhelm Ostwald, ułożył specjalną „symfonję barw“. Będzie ona „grana“ na ekranie w Kilonji.

× **Po rubiny cesarza Maksymiljana.** Grupa miljarderów amerykańskich zorganizowała ekskpedycję dla podniesienia z dna morskiego parowca „Merida“, który zatonął z ładunkiem złota i srebra koło przylądka Virginji. Wśród kosztowności „Virginji“ znajdować się mają słynne rubiny cesarza Maksymiljana.

× **Oddział walki z kradzieżami — okradziony.** W tych dniach złodzieje okradli w Budapeszcie mieszkanie prezesa wydziału do walki z kradzieżami przy policji śledczej. Wyniesiono z jego mieszkania wiele kosztowności i 65 000 000 koron w gotówce. Sprawców kradzieży nie wykryto.

× **Odkrycie zamurowanych żywcem.** W tych dniach w Rydzie przy odnawianiu starego domu, będącego własnością firmy Boehm i Schroeder poczyniono straszne odkrycie. W podziemiach znaleziono szkielety ludzi najwidoczniej zamurowanych żywcem w bardzo dawnych czasach. Szkielety były zakute w łańcuchy.

Humor i satyra

SŁOWA A MYŚLI.

Ktoś zapytał muzyka Reyer'a, o opinję jego Massenecie. Reyer na to z pogardą:

— Massenet? Ph... kompozytor trzeciego rzędu.

— Massenet natomiast wyrażał się o Reyerze zawsze bardzo pochlebnie:

— Reyer największy muzyk współczesny.

Ktoś z przyjaciół doniósł Massenet'owi co mówi o nim Reyer. A na to Masenet z uśmiechem.

— Tak, to już nasze przyzwyczajenie: mówimy zawsze zupełnie co innego, niż myślimy...

BYŁA OKAZJA.

— Mogłeś był zarobić duże pieniądze...

— ? —

— Trzeba było jechać do Dayton. Prof. Scopes zapłaciłby ci ile byś zażądał...

— Nie rozumiem.

— Gdyby twoją twarz zaprezentował sądowi, przecież „małpi proces“ wygrałby napewno...

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

W niedzielę, dn. 2 sierpnia br., o godz. 1 w nocy, rozstał się z tym światem, opatrzony Sakramentami św., mój kochany syn, nasz drogi brat ś. p.

Dr. med.

ZYGMUNT ZMURA

lekarz prakt. w Łasinie

przeżywszy lat 34, o czem donoszą w głębokim smutku pogrążone

Grudziądz, dn. 3 sierpnia 1925 r. **matka i siostry.**

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę, dnia 5-go sierpnia br. w kościele garnizonowym w Grudziądzu o godz. 10·30 przed południem, poczem pogrzeb z kostnicy garnizonowej. 3570

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Dnia 2 bm. o godz. 4·15 rano rozstał się z wyroków boskich zaopatrzony św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach z tym światem mój najdroższy i najukochańszy mąż, syn, zięć, brat, szwagier i wujek

ś. p.

EDWARD KOWALSKI

w 26 roku życia.

W ciężkim smutku nieutulona

Żona i rodzina.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 2 do kościoła parafjalnego w środę o godz. 8·30 rano, poczem wigilje, następnie msza św. i pogrzeb na cmentarz parafjalny. [3571

Licytacja

dnia 4-go sierpnia (wtorek) o godz. 12 odbędzie się **w Banku Ludowym w Grudziądzu,** ulica Józefa Wybickiego nr. 21.

Sprzedane zostaną za gotówkę niewykupione w banku zastawy:

srebra stołowe i wyroby drobne srebrne — przedmioty ze złota: obrączki, pierścionki, broszki, kolczyki, zegarki, łańcuszki, branzoletki — z brylantami: pierścionki, kolczyki, medaljony, kolja — sznur pereł.

3540] **Jaranowski,** kom. sądowy.

OGŁOSZENIE.

W dniu 17 sierpnia 1925 (poniedziałek) o godzinie 10-tej przed południem. odbędzie się **w majątku państwowym Szembruczek** pow. Grudziądz, **sprzedaż zbędnego budynku gospodarczego w drodze publicznej licytacji.**

Reflektanci winni przed licytacją budynek obejrzeć.

Osoby przystępujące do przetargu winny w dniu licytacji złożyć tytułem kaucji na ręce Komisji Licytacyjnej 50 zł. reszta należności musi być wpłacona po dokonaniu kupna w ciągu dwóch tygodni, przez niezapłacenie w terminie zadatek przepada na rzecz U. W. w Toruniu. Z chwilą sprzedaży ryzyko wszelkie ponosi kupujący.

Rozbiórka i wywiezienie materjału winny nastąpić do 1 listopada 25 r. na koszt nabywcy.

Grudziądz, dnia 31 lipca 1925 r. [3559

Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego.

Odpadki

szpagatu

kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

---

2 bednarzy

poszukuje natychmiast [3528

Venzke i Duday fabryka papy

GRUDZIĄDZ, przy dworcu towarowym

Ważne dla kupców!

Lampy 1. naftowe, 2. naftowo-żarowe, 3. spirytusowe, 4. elektryczne.

Wszelkie dobory. [3558

Sprzedaż hurtowa.

Bracia Wyszomirscy

WARSZAWA, ul. Chmielna 36.

Żądajcie katalogów i cenników!!!

Hurtownia kolonjalna

w jednem z największych miast Pomorza, z domostwem, obszernymi magazynami, towarem kompletnem urządzeniem, natychm. lub później do sprzedania lub wynajęcia. Do przejęcia urządzania i towaru potrzebne ca 50.000 złotych. Warunki spłaty dogodne. Oferty uprasza się pod „Hurtkol" do „PAR", Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 72. [3563

Piegi

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebusch'a **Axela** krem od piegów ½ zł. 1.50 zł, 1/1 zł. 3.— zł,

Axela mydło 1 kawałek 0.75 zł, 3 kawałki 2.— zł. W **Grudziądzu** do nabycia: w drogerjach pp. D. Klimka, Hanczewskiego, Majewskiego, A. Kotlengi, W. Beckera i Abromeita.

Poszukuję

wspólnika

czynnego lub cichego

z kapitałem 30—50 tysięcy zł celem przejęcia wielkiej dobrze zaprowadzonej hurtowni w większem mieście Pomorza. Wielki zysk zapewniony. Mieszkanie 5 pokoi natychm. wolne. Oferty uprasza się pod „Wspólność" do „PAR" Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr. 72. [3562

Sprzedaże

SAMOCHÓD

„Protos" trzyosobowy, używany, pewny na wszelk. drogi, do sprzed. Wiad. ul. Wybickiego 44, w Warsztatach Samoch.

p. Raflewskiego. 3165

Skład delikatesów i handel win

dobrze prosperujący, przy głównej ul. miasta, wraz z mieszkaniem, natychmiast do sprzedania. Zgł. do Głosu Pom. nr. 3574

SPRZEDAM

2 nowe **obrazy** duże, rozmiar 110×80, „Pan Jezus w Ogrójcu" i „Martwa natura" (Stilleben). Zgłosz. Nadgórna 67, zapytać się u Wunderlicha

---

Maszyna introligatorska

do papieru cięcia, Fabrykat Krausego, z Lipska, prawie nowa, waga 400 kg. sprzeda Sarnowski, Groblowa 47.

Po wystawie pozostało mi parę pięknych

OBRAZÓW

które sprzedam tanio

malarz F. Hennel. Plesewo

Rower damski prawie nowy, **łóżko** białe z mater., **powieszak** do garderoby dębowy, korzystnie na sprzedaż

Ogrodowa 29, II.

Nowa jasna **sukienka** z powodu żałoby korzystnie do nabycia Stara 16, I piętro prawo

---

Rower męski

tanio na sprzedaż [3185 Chełmińska 3. podwórze

WYŻEŁ

w drugiem polu śliczny okaz. bardzo dobrze wystawia i aportuje, z powodu przeniesienia na sprzedaż. Wiadom. w Głosie Pom. nr. 3190p

---

DOM

3piętrowy w śródmieściu, na Pomorzu z wielkim ogrodem i fabryką, natychmiast lub później do sprzedania. Oferty pod „Dom 3-ptr." do „PAR", Bydgoszcz, Dworcowa nr. 72

Dom z obszernymi magazynami, w śródmieściu, nadający się na hurtownię lub fabrykę, z wolnem mieszkaniem od zaraz na korzystnych warunkach do sprzedania. Oferty pod M. O. D do „Par" Bydgoszcz, Dworcowa 72

Dzierżawy

Gospodarstwo 55 morg ziemi pszennej, żywy i martwy inwentarz, natychmiast do przedzierżawienia.

Otto Fellberg. Król. Rywałd, pow. Grudziądz

Kupna

Kupujemy każdą ilość zdrowej

SŁOMY

na sieczkę i upraszamy oferty z podaniem ceny.

Kantor Węglowy właśc. Rychard Holz Grudziądz [3572

Maszynę do heblowania dyktów kupi Wiliński, mistrz stolarski ulica Biskupia nr. 20

Heblarkę (grubiarkę) kupi Wiliński, mistrz stolarski. Biskupia 20.

Posady

Bufetowy z kaucją poszukuje **POSADY.** Zgłosz. do Głosu Pom nr. 3196p.

Poszukuję natychm. samodz.

gospodarza

z małą rodziną na 60 mórg w okolicy Grudziądza. Reflektuję tylko na dzielnego człowieka, któremu można pod każdym względem zaufać. Świad. od ks. proboszcza pożądane. Kaucja na inwent. potrzebna 3000 zł. Of. do Głosu Pom nr. 3194p

---

Chłopca do posyłki posz. Grudziądzki Zakład Mydła, Mickiewicza 8

Dziewczyna

z dobrą znajomością gotowania i dobremi świadectwami może się natychmiast zgłosić [3568

BISCHOFF, ulica Chełmińska 26.

Potrzebne **dziewczę** na kilka godz. dziennie Pl. 23 Stycznia 20, I p. pr.

Mieszkania

Pokój umebl. z jednem lub 2 łóżkami natychm. do wynajęcia Mickiewicza 17 pt., II drzwi pr.

Pokój umebl. do wynajęcia [3206 ul. Koszarowa 8, part.

Pokój umeblow. natychm. do wynajęcia Koszarowa 22. prt. praw.

Pokój umeblow. natychm. do wynajęcia Podgórna 4, II p. praw.

Pokój umeblow z całem utrzyman. do wynaj. ul. Groblowa 40

Pokój duży, słon. próżny, ew. z używaniem kuchni. natychmiast do oddania. Warunek: zapłata za 4 miesiące z góry. Sobieskiego 14, II lewo 3193

Mieszkania 2—3 pokoj. z kuchnią, poszukuje natychmiast bezdzietne małżeństwo. Zapłata z góry Of. do Głosu Pom nr. 3203.

Przyjmuje uczni szkolnych na stancję Groblowa 18, prt. l.

Pokój umebl. do wynajęcia Szkolna nr. 8, III piętro. [3200

Ładnie umeblow. pokój do wynajęcia Plac 23-go Stycznia 9. III pr. [3194p

---

Poszukuję 1 pokoju z kuchnią, na krótki czas, cena obojętna Oferty do do Głosu Pom. nr. 3208p.

Różne

Unieważniam

zaginiony weksel na sumę 80 zł płatny 1.9. br. Wystawca fabryka cukierków Wł. Morawski Grudziądz na zlecenie p. Glanerta Grudziądz Znalazcę upraszam o zwrot Toruńska 26 Hotel Pomorski Anna Gwiazdowska

---

Ostrzeżenie!

Za długi córki mojej M. Tobolewskiej nie odpowiadam. Ludwika Tobolewska.

Duże eleg. **łóżko mahoniowe** na sprzedaż **i pokój umebl.** do wynaj. dla 2 sol. panów lub też pań Sobieskiego 1, III

Kino »ORZEŁ«

Od dziś do środy dnia 5 sierpnia włącznie

Największy komik świata:

»Harold Lloyd kocha się«

8 wielkich aktów niepohamowanego śmiechu i humoru.

Początek o godzinie 7-mej i 8·30

Baczność: Od czwartku d. 6 sierpnia:

»Najnowsze przygody Tarzana wśród małp«

2 serje w jednym programie. Pierwszy raz w Grudziądzu. 3566

Baczność!

Fotografje paszportowe

w pół godzinie 2972

Zakład fotograficzny, 3-go Maja 10.

Ia ryż Burma

nadszedł i poleca 3569

F. Dumont, Pańska 17

Zboże do siewu

1. Jęczmień ozimy P.S.G. Nordland orygin.
2. Żyto Petkuskie I. odsiew
3. Pszenica Hildebranda Wiktorja orygin.
4. Pszenica Stieglera nr. 22 I. odsiew
5. Pszenica Szl.-Epp Bielera I. odsiew

uznane przez „Pom. Izbę Roln." — Toruń do oddania.

Ceny za zboża oryginalne = 60%. Ceny za I. odsiew = 30% ponad notowanie Poznańskiej Giełdy. 3542

Żyto tylko w drodze wymiany.

Wiechmann **Domena Radzyn,** powiat Grudziądz.

„Ozkos" Sp. Akc.

Gdańsk-Wrzeszcz, Hauptstrasse 70 — tel. 419-30 i 465-16

Posadzki parkietowe .˙. Okna .˙. Drzwi

Wewnętrzne urządzenia 2681A

Drewniane domy mieszkalne—pat.syst.

Części do pługów

parowych i motorowych

wszelkich systemów

Części do maszyn

i narzędzi rolniczych

wszelkiego rodzaju

Reperacje maszyn i narzędzi rolniczych

we własnej fabryce lub na miejscu dostarcza wzgl. wykonuje **na dogodnych warunkach tylko najkorzystniej**

Centrala Pługów Parowych T. z o. p.

Fabryka Maszyn

Poznań, ul. Piotra Wawrzyniaka 28/30

Telef. 6950—6117 [3403

Adr. telegr. Centropług—Poznań.

Liny stalowe - lemiesze - okładnie - śruby

!! Wynajm. pługów parowych na órkę !!

MŁOCARNIE

3522A

lokomobile, motory, elewatory

dostarczamy **ze składnicy** natychmiast.

Dogodne warunki spłaty — pełna gwarancja

Monterzy — naprawy — części zapasowe

Hodam & Ressler, fabr. maszyn

Gdańsk, Hopfeng. 81-82. Grudziądz, przy dworcu

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. **Założony w roku 1890** Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

3519



ZĘBY plomby od 3,— zł pierwszorz. wykonanie

Jacobson, Pl. 23 Stycznia 37